Starzy Abonenci niechaj czytają o Premiach podanych na tejże stronicy.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 42. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 18-go Października, 1900 roku. Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

Wiadomości Zagraniczne.

Zginęło około 300 osób.

ST. JOHN'S, N. F., 11 października. — Podług wiadomości otrzymanych z St. Pierre, nie znaleziono jeszcze 17 statków rybackich, które, o ile wiadomo były na morzu podczas burzy 12 Września. Załogi tych statków liczyły ogółem 200 ludzi. Ponieważ, jak się zdaje, statki te zginęły bezpowrotnie, straty więc w ludziach dojdą do liczby 300.

* * *

Dania żąda odszkodowania.

KOPENHAGA, 11 paźdz. — Rząd duński wysłał formalny protest do rządu brytyjskiego przeciw wydaleniu z Transwaalu poddanego duńskiego, nazwiskiem Anderson i zażądał pewnej sumy jako odszkodowanie.

* * *

Wielka uroczystość w Rzymie.

RZYM, 11 października.— W obecności 40,000 pielgrzymów, pomiędzy którymi znajdował się poseł bawarski przy Watykanie, von Cetto, wczoraj w kościele św. Piotra w Rzymie odbyła się ceremonia beatyfikacyi zakonnicy Hoess z Kaufbeuren. Ojciec święty, entuzyastycznie przez pielgrzymów witany, błogosławił tłumom, brał udział w całej uroczystości i widocznie przy dobrem był zdrowiu.

* * *

Błazeństwa cesarza Wilhelma.

BERLIN, 11 października. — Cesarz Wilhelm przybył do Hamburga, ażeby być obecnym przy uroczystości położenia kamienia węgielnego pod muzeum starożytności rzymskich, w murach dobudowanego Saalburga na miejscu starożytnego obozu Rzymian.

Z okazyi tej uroczystości za inicyatywą samego Wilhelma, urządzone zostaną fantastyczne igrzyska. Osoby występujące w tych igrzyskach, ukażą się w rzymskich kostyumach. Cesarz Wilhelm wystąpi w roli najgłówniejszej, jako "Imperator triumphans."

Po igrzyskach nastąpi uroczystość położenia kamienia węgielnego. Wilhelm wygłosi mowę po łacinie. Na kamieniu będą różne łacińskie napisy, sławiące w przenośniach wielkość Wilhelma. Jeden z nich brzmi: "Terror Noctium" (tyle co nocne straszydło.)

Wypadek na odpuście.

MOSKWA, 12 października. — Telegram z Pskowa położonego o 170 mil od Petersburga, donosi, że część baraków runęła w ciągu nocy wskutek czego poniosło śmierć 40 ludzi — 36 kobiet i czterech mężczyzn. Szesnaście osób odniosło uszkodzenia. Pięć tysięcy pielgrzymów znajdowało się w barakach Nikader obok koszar.

* * *

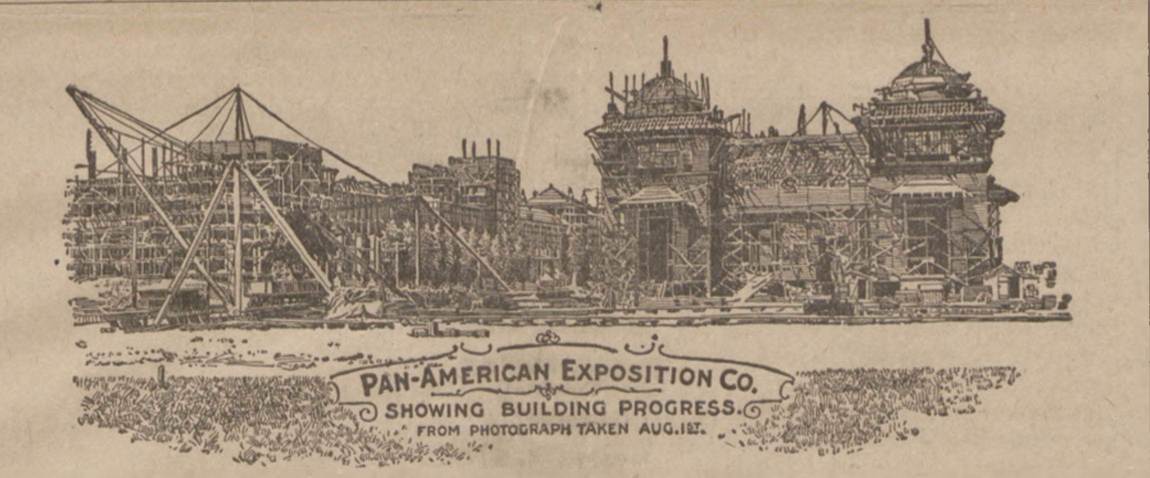
Wzmacnia fortecę w Mecu.

BRUKSELIA, 12 października. — Niemcy postanowiły poczynić pewne ulepszenia w fortyfikacyach w Mecu, wzmacniając je znacznie.

* * *

Szach napisze książkę.

WIEDEN, 12 października. — Szach perski wyjechał z Budapesztu dzisiaj rano, udając się w drogę do Teharanu. Na kolej towarzyszyli mu: węgierski minister von Szel i różni wysocy dygnitarze państwa. Szach zadowolony jest zupełnie ze swej podróży po Europie, i obiecuje napisać nawet książkę o swych podróżach, którą przetłomaczyć każe na języki węgierski, francuzki i niemiecki.



Jak postępuje budowa gmachów wystawowych w Buffalo.

Spiski anarchistyczne.

RZYM, 12 października.— Anarchista Bertolani aresztowany w Milanie jako podejrzany o współudział w spisku na zamordowanie króla Humberta i dobry przyjaciel Brescigo, wydał na jaw kilka spisków anarchistycznych. Powiedział: "Wiedziałem przez dłuższy czas o trzech spiskach. Ja byłem owym człowiekiem, który posłał list ostrzegający królowi Humbertowi, że włoscy anarchiści zamierzają przyjechać z Ameryki i zgładzić ze świata króla; lecz jak się okazuje władze neapolitańskie nie zważały zupełnie na ów list ostrzegający."

Tenże Bertolani powiada, iż na anarchistycznym mityngu w Patterson, N. J. wybrano siedmiu ludzi do zgładzenia ze świata wszystkich królów i rządców — zamierzano nawet zabić podczas kampanii politycznej Bryana i McKinley'a.

* * *

Wykopano starożytne obrazy.

RZYM, 13 października.— Robotnicy kopiący ziemię w Camporeale, znaleźli w ziemi 10 cudnych greckich obrazów, przedstawiających sceny z życia Pompejusza. Robotnicy kopią wolno i ostrożnie w nadziei, że wykopią więcej tych drogocennych pamiątek. Obrazy te chociaż muszą liczyć kilka tysięcy lat, przedstawiają się bardzo wyraźnie i są dobrze utrzymane. Są one malowane na kamieniach. Grecy nie używali farby olejnej lecz fresco.

Rosya spodziewa się wojny bliżej domu.

LONDYN, 12 października. — Moskiewski korespondent do "Standard" przywięzuje wielką wagę do mowy komendanta w Wilnie, wygłoszonej do wojsk wysłanych najprzód do Chin, a potem z Odessy odwołanych. Powiada on, że generał w taki sposób przemówił: "Car przyszedł do przekonania, iż trzeba was napowrót zawezwać do Wilna, byście byli tu gotowi przyłączyć się do wojsk, które wkrótce mamy wyprowadzić przeciw innemu nieprzyjacielowi." Korespondent dodaje, że owym "innym nieprzyjacielem" mogą być tylko Niemcy.

* * *

Krzyżackie okrucieństwa.

BERLIN, 12 października. —Pismo "Colonial-Zeitschrift" oskarża w dzisiejszem swem wydaniu gubernatora Lieberta o straszne okrucieństwa popełniane na murzynach w koloniach niemieckich we wschodniej Afryce. Liebert rozkazał niedawno temu zastrzelić czterdziestu biednych murzynów, którzy nie mogli, czy nie chcieli zapłacić kilka rupii podatku. Wogóle, powiada to pismo, 2,000 krajowców zostało wymordowanych za niepłacenie podatków.

* * *

Wystawa paryska na ukończeniu.

PARYŻ, 13 października.— Wystawa paryska potrwa jeszcze dwadzieścia trzy dni, poczem zamkniętą zostanie. Obecnie, przed zakończeniem wystawy, zarząd tejże oraz rząd municypalny urządzają bankiety na cześć różnych sławnych mężów, ponieważ przedsiębiorstwo całe nietylko, że się udało, ale też i opłaciło się zupełnie. Obecnie wystawę zwiedza przeciętnie po 260,000 osób dziennie, i to większa część za biletami płatnemi.

Pod względem medali i nagród udzielonych wystawcom, Niemcy zajmują pierwsze miejsce, a Stany Zjednoczone drugie; Niemcy dostali 261 wielkich nagród, a 545 medali złotych, Stany Zjednoczone 239 nagród, a 369 medali złotych.

* * *

Kruger zamieszka w zamku.

BRUKSELIA, 14 paźdz. — Delegaci transwaalscy w towarzystwie Dra Leyds, zwiedzili zamek, który ofiarowany został prezydentowi Kruger na rezydencyę. Zamek ten zbudowali zakonnicy w r. 1600.

* * *

Stany Zjedn. kupują wyspy duńskie.

KOPENHAGA, 15 paźdz. — Rząd duński prowadził w zeszłym tygodniu ze Stanami Zjednoczonemi układy, dotyczące sprzedaży duńskich Indyj Zachodnich.

Dania żąda za owe wyspy 6 milionów, a Stany Zjednoczone ofiarują tylko cztery miliony dolarów.

* * *

Chcieli spalić miasto.

SANTO DOMINGO, 15 października. — Wykryto spisek z nieprzyjaciół rządu złożony, a mający na celu podpalenie miasta w kilku miejscach, aby w czasie zamieszania można było zdobyć zamek.

Spiskowcy mieli ogromną ilość broni. Aresztowano bardzo wielu obywateli, wmieszanych w tę sprawę.

* * *

Szczepanik musi służyć przy wojsku.

WIEDEN, 15 października. —Jan Szczepanik, sławny austryacki wynalazca, którego stawiają na równi z Edisonem, zmuszony został do trzyletniej służby przy wojsku austryackiem, jako prosty szeregowiec. Szczepanik był poprzednio nauczycielem w szkole ludowej w Galicyi i jako taki był uwolniony od służby wojskowej.

Z chwilą jednak, gdy dokonał sławnych wynalazków, zrezygnował z posady nauczyciela, a tem samem obowiązany był stawić się do służby wojskowej. Wynalazca czynił co tylko było w jego mocy, aby uchronić się od służby, wystosował nawet prośbę do cesarza, ale wszystko to nic nie pomogło, i w tych dniach zmuszony był stanąć w szeregu rekrutów.

W taki sposób sławny wynalazca będzie miał zmarnowane trzy lata.

* * *

Burza na wybrzeżach chińskich.

TOKIO, Japonia, 15 paźdz. — Południowe wybrzeża Chin oraz wyspa Formoza, nawiedzone zostały straszną burzą, która zniszczyła bardzo wiele miast i wiosek. W Taipeh na Formozie zburzonych zostało 1,900 domów, a w gruzach zginęło kilka set mieszkańców.

Dwa parowce japońskie zostały wyrzucone na brzeg w pobliżu Taipeh, a francuzki krążownik został zapędzony na brzeg przy porcie w Harkow.

* * *

Balonem z Paryża do Rosyi.

PARYZ, 15 października.— Wyścigi balonami skończyły się, ale przejdą one zapewne do historyi aeronautyki. Jeden z aeronautów biorących udział odbył najdłuższą podróż, jaką dotychczas balonem uskuteczniono.

Z Kijowa donoszą mianowicie, że balon Ceutaure, pod kierownictwem hrabiego Henryka de la Vaul, osiadł tamże poza miastem, odbywszy drogę 1,304 mil w 36 godzinach.

* * *

Niemcy wynajęły wyspę.

LONDYN, 16 października. — Ogłaszają tutaj jako fakt dokonany, wiadomość, że Niemcy wynajęły od Turcyi na lat 36 wyspę Uroan na morzu czerwonem, i założą tam stacyę węglową.

Obiega także wieść, że i Hiszpania ma odstąpić Niemcom fortecę Ceuta, znajdująca się naprzeciw Gibraltaru.

* * *

Matka cesarza Wilhelma jest umierającą.

BERLIN, 16 października. — Matka cesarza Wilhelma, wdowa po cesarzu Fryderyku jest prawie konającą. Lekarze nie mają nadziei utrzymać ją przy życiu.

Zaburzenia w Chinach.

LONDYN, 11 października. Rosyanie z wielkim pośpiechem prowadzą budowę kolei z Harbin na wschód. Równocześnie z obwodu Amur codziennie nadsyłają wojska, by wzmocnić armię, która idzie na Mukden, gdzie stosownie do ostatnich wiadomości znajdują się wielkie siły Chińczyków. Rosyjscy jenerałowie zajęci są przygotowaniem zimowych obozów dla wojsk w Mandżuryi. 10,000 żołnierzy zimować będzie w Irkutsku, by wyruszyć w pole z pierwszą wiosną.

LONDYN, 11 października. — Dnia 3 października angielskie i włoskie wojska zajęły letni pałac, usunąwszy urzędników chińskich, którym Rosyanie, gdy ustępowali z Pekinu, oddali ten pałac pod opiekę, bez poradzenia się przedtem innych mocarstw. Równocześnie zaś wojska niemieckie zajęły pałac cesarzowej wdowy, który Rosyanie po zrabowaniu oddali chińskim urzędnikom. Rosyanie wciąż wycofują swe wojska z Pekinu.

VICTORIA, B. C., 11go października. — Pisma wychodzące w Nagasaki potwierdzają w zupełności raporty o rzeziach, dokonywanych przez wojsko rosyjskie nad rzeką Amurem. General Grypski wydał rozkaz kozakom spędzenia całej chińskiej ludności miasta Błagowieszczeńska na jedno miejsce i odkonwojowania ich parę wiorst za miasto nad rzekę. Tam kozacy obrabowali najpierw wszystkich z pieniędzy, klejnotów, lepszej odzieży itp., a następnie cały ten tłum spędzili w rzekę i wytopili. Zginęło tam 5000 Chińczyków.

Wszystkie miasta i kolonie nad rzeką Amur zostały zniszczone ogniem i mieczem i zrównane z ziemią. Aigun miasto liczące 20,000 mieszkańców, również zburzone. Szczęściem przed nadejściem wojska mieszkańcy schronili się w lasach, giną teraz za to powolną głodową śmiercią. W mieście Mocho, wyrznęli kozacy 2000 mieszkańców.

BERLIN, 11 października. — "Lokal-Anzeiger" drukuje dziś sensacyjny telegram z Chin, który donosi, że hr. Waldersee zażądał od Czinga wydania w jego ręce księcia Tuana i innych osób wmieszanych w rozruchy Bokserów

PETERSBURG, 11 paźdz. — Jen. Grodekoff, gubernator terytoryum amurskiego, otrzymał od ministra wojny zawiadomienie, że rząd cesarski, chcąc przyspieszyć zaprowadzenie przyjaznych stosunków pomiędzy Rosyą a Chinami, postanowił nie zabierać żadnej części chińskiego terytoryum i że ograniczy się tylko na żądaniu, aby mógł bez przeszkody ukończyć budowę kolei przez Mandżuryę i aby okręty rosyjskie mogły bezpiecznie kursować po rzece Amur.

LONDYN, 11 października. — Depesza z Hong Kong donosi, że podobno władze tamtejsze zawiadomione zostały, iż Chińczycy czynią wielkie przygotowania do ogólnego powstania w południowych prowincyach i że należy się spodziewać krwawego wybuchu niedługo w prowincyi Szansi. Powstańcy podobno mają podostatkiem broni. Podług obecnych wskazówek powstanie to będzie conajmniej tak straszne, jak rozruchy Bokserów w północnych prowincyach. Korespondent telegrafuje dalej:

"16ty pułk bengalskich lancerów i pułk hongkoński zostały odwołane z północy, a oprócz tego nadejdzie z Indyi 10,000 posiłków. Znaczna siła powstańców znajduje się w krainie Kowloon. Zajmuje ona podobno dwie pozycye oddalone od granicy angielskiej tylko o 10 mil. 1000 żołnierzy chińskich maszeruje z fortów w Bogue, a 1000 z Kantonu do okolic, w których pojawili się powstańcy. Powstanie ma podobno na celu zrzucenie z tronu dynastyi Manczu."

WASHINGTON, D. C., 11 października. — Wczoraj wręczono ambasadorowi francuzkiemu odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na ostatnią notę francuzką. Rząd godzi się na wszystkie prawie punkta w nocie tej zaznaczone z nadmieniem, że banicya, która spotkała księcia Tuan z wyroku samego cesarza Chin, jest karą zupełnie wystarczającą.

W obec ostatnich wiadomości z Chin, a szczególniej z prowincyi Chili, urzędnicy tutejsi, przypuszczają, że w układach pokojowych nastąpi opóźnienie. Mogą upłynąć jeszcze tygodnie, a nawet miesiące zanim w ogóle komisarze do układów przystąpią. Główna wina spada na bezsilność rządu chińskiego, który wojsk swoich nie może powstrzymać od nieprzyjacielskich operacyi przeciwko wojskom cudzoziemskim. Rząd Stanów Zjednoczonych stara się koniecznie o to, aby cesarza sprowadzić do Pekinu.

HONG KONG, 11 paźdz. — Rozruchy wybuchły w Wuchow i Weichow. Pięć domów misyjnych zburzonych w Ka King Chow. Na miejsce zaburzeń wysłano francuzką kanonierkę.

W Kanton otrzymał jeden z konsulów list z ostrzeżeniem, podpisany "jeden z wielu reformatorów," w którym donoszą, że rewolucya w mieście lada dzień wybuchnie i radzą cudzoziemcom spieszną ucieczkę.

Dokończenie na stronicy 4-tej.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 85/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . .	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42½	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 26/100	25c
LIRA—do Włoch	18 62/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek woje ny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Październik.

18 C. Łukasza ewang. i ap.
19 P. Piotra z Alkant., Ferdyn.
20 S. Wendelina, Jana Kantego.
21 N. Urszuli p., Hilaryona.
22 P. Korduli, Brunona b.
23 W. Jana Kapistr., Seweryna.
24 Śr. Rafała archanioła, Salomei.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Z Warszawy donosi "Kuryer Cod." o strasznym fakcie, który przewyższa nawet słynne "lynche" amerykańskie. Zdarzył się on we wsi Lepiesach, o kilka wiorst od miasta powiatowego Kobrynia. W tej wsi wybuchł pożar, który wkrótce objął 8 zagród. Jak zwykle, do ognia zbiegli się wszyscy mieszkańcy wsi. Zaczęto mówić o podpaleniu i gubiono się w domysłach. Podejrzenie padło na jednego z sąsiadów. Nie sprawdziwszy faktu, roznamiętniony tłum wykonał zemstę doraźnie.

Przywleczono nieszczęśliwą ofiarę podejrzeń do tlejącego jeszcze ognia i związano, poczem 2ch ludzi z tłumu rozpaliło w ogniu kawał żelaza i wypaliło nim nieszczęśliwemu oczy, a potem poczęto przypiekać mu całe ciało temże rozpalonem żelazem. Straszny i przerażający krzyk ofiary tej dzikiej zemsty, rozlegał się po wsi, lecz nikt nie stanął w jego obronie. W końcu jakiś niegodziwiec jednem zamachem topora odrąbał męczącemu się głowę. O strasznej i wstrząsającej tej zbrodni zawiadomiono władzę, która 6-ciu najgłówniejszych sprawców uwięziła i rozwinęła śledztwo.

Warszawa. Car i carowa ofiarowali 5000 rubli na odbudowanie spalonej wieży kościoła częstochowskiego.

Zmarł w Warszawie artysta-rysownik śp. Władysław Walkiewicz. Artysta skromny i cichy celował głównie w kopjowaniu dzieł sztuki, przeznaczonych do szerszego rozpowszechniania w reprodukcyach litograficznych i olejodrukowych. Odtwarzał wiele portretów ludzi zasłużonych pomiędzy innemi przeniósł też na kamień litograficzny wielce rozpowszechnione utwory Simmlera "Śmierć Barbary Radziwiłłówny", "Zgon Stefana Czarnieckiego" Brodowskiego, wiele arcydzieł sztuki religijnej itp. Zmarł licząc lat 67.

Częstochowa. Przybyli tu z Warszawy pp. Szyller i Dziekoński, ten ostatni z dokładnymi planami odbudowania wieży na kościele. Z Krakowa wysłano specyalistę w odbudowaniu starodawnych gmachów, architektę Odrzywolskiego; wszyscy trzej wraz z przeorem O. Reymanem odbyli konferencyę. Koszta odbudowania wynosić mają pół miliona.

W Romanowie na Podlasiu zmarła Marya z Kulikowskich Kraszewska, wdowa po powieściopisarzu Kajetanie Kraszewskim.

Warszawa. W nowowybudowanym kościele katolickim zapadło się sklepienie, 8 mularzy zostało zabitych, 5 jest ciężko rannych.

Warszawa. Car zażądał pieśni polskich! "Warszawskij Dniewnik" donosi, że dnia 21-go września popisywał się w Spale, w gubernii piotrkowskiej, przed parą carską chór dzieci szkolnych śpiewem pieśni rosyjskich. "Wtedy — są słowa "Warsz. Dniewnika" — jego cesarska mość raczył zapytać, czy dzieci umieją śpiewać również pieśni polskie, a kiedy oświadczono, że umieją i śpiewają je w szkołach, wówczas jego cesarska mość najmiłościwiej zezwolił, ażeby na przyszłych występach chóru włączane były do programu również i polskie pieśni ludowe."

Tak donoszą pisma ze starego kraju — my jednak uważamy to wszystko za blagę.

Z Kijowa donoszą: W niektórych powiatach gubernii kijowskiej pojawiła się szarańcza w plantacyach buraków.

Niektóre plantacye zostały zniszczone w ciągu kilku godzin. Szarańcza posuwa się zbitą masą. Okopywanie nie pomaga; rowy zapełniają się szybko owadem.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. "Kuryer Poznański" donosi, że mimo polecenia ministerstwa oświaty, aby znane rozporządzenia Studta były wprowadzane jak najoględniej, już teraz inspektor Friedrich, protestant, obchodzi klasy podczas nauki religii katolickiej i prowokacyjnie wypytuje dzieci, jak wiele nauczyły się z religii.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Z Bydgoszczy donoszą: Obywatel Roemer z Kobielnik, który przyniósł z sobą do teatru miejskiego nabity rewolwer, oraz bileter Krenz, który wycelował do portyera, nie wiedząc o tem, że broń jest nabita i zabił go na miejscu, zostali skazani każdy na sześć miesięcy więzienia.

Z Poznańskiego. — Przed sądem ławniczym w Środzie stawał w ubiegłą środę p. Józef Głębocki, poseł do parlamentu i sejmu. W grudniu 1898 r. urządziło tamtejsze Towarzystwo przemysłowe dla członków swych skromny obchód Mickiewiczowski, na którym p. Głębocki wygłosił mowę. Policya uznała ów obchód za polityczne zebranie i posłała za niedoniesienie o niem mandat karny na 50 m. panom Głębockiemu i mistrzowi piekarskiemu Deręgowskiemu, prezesowi Towarzystwa. Obaj odwołali się do sądu. Pana Deręgowskiego sąd ławniczy w Środzie w swoim czasie uwolnił, natomiast sąd ziemiański w Poznaniu skazał go na 50 m. kary. Przeciwko posłowi Głębockiemu proces toczył się dopiero teraz. Bronił się sam, a po półtoragodzinnej rozprawie zapadł wyrok uwalniający. Prokurator założył apelacyą.

Poznań. W poblizkiem miasteczku Minikowie pewna spółka górnoszlązka wierci w ziemi celem poszukiwania węgla, na którego ślady przed kilku laty natrafiono pod Żegrzem, ale woda stolnią zalewała tak obficie, że trzeba było dalszych robót tamże zaprzestać.

Poznań. Na przedmieściu poznańskiem Wildzie spekulacya na grunta przybrała takie rozmiary, że trudno dokupić się ziemi, a ktokolwiek chciałby założyć jaką fabrykę — ten płacić będzie musiał niesłychaną cenę za plac do budowli. To też ludzie teraz oglądają się za innym terenem, a tym jest długi pas ziemi po prawej stronie Warty począwszy od Starołęki aż do Główny. Gdy sypanie toru pod kolej żel. od stacyi w Główne do stacyi w Starołęce stanie się faktem, natenczas zdaje się liczne fabryki powstaną na Ratajach, Miasteczku, w pobliżu Malty i w Główne — a do lepszej komunikacyi z Poznaniem przyczyni się most (tymczasem pontonowy) łączący miasteczko z ulicą na Grobli. Pod Starołęką już stanęło kilka fabryk, jak mydlarnia, fabryka cygar, składy do petroleju, fabryka nawozów sztucznych i inne; a w Główne i ku Malcie, gdzie ziemia po temu, cegielnie i fabryki wyrobów cementowych. Gdy się patrzy, ile to teraz płyt cementowych się wyrabia, oraz rur do kanalizacyi i innego użytku z cementu, powstaje pewne zadziwienie dla czego rodacy nasi prawie wcale nie zabierają się do tego nowego przemysłu? Czy nieudolność miałaby być przyczyną? Magistrat poznański, jako gorliwy opiekun przemysłu niemieckiego, nie daje naszym rodakom prawie wcale zarobku, jak przy kanalizacyi i innych robotach miejskich, przy których budowniczowie, inżynierowie, technicy, dostawcy materyałów mają wszelkie życzliwe poparcie i naturalnie zyski nie małe.

Gniezno. — W naszem Gnieźnie w roku 1860 musiało być mało narodowego poczucia. Dowodem tego jest skład rady miejskiej. Rada miejska składała się z dwunastu członków, otóż ich nazwiska: Mueller, Gadow, Heilbronn, Schmotzer, Brunner, Chrościński, Fuerhnohr, Lasker, Hirschberg, Schlarbaum i Wilm. Pomimo, że Gniezno było wówczas czysto polskiem miastem, na dwunastu radnych miejskich był tylko jeden Polak, zmarły niedawno pan Chrościński. Polacy wybierali po prostu Niemców albo wcale na wybory nie chodzili. Było to w tych czasach, kiedy język nasz był w szkole i urzędzie szanowany i kiedy sądy jeszcze polskie podania i skargi przyjmowały i sędziowie polskie wyroki pisali. Co więc zbudziło nas ze snu? Antypolska bismarkowska polityka.

SZLĄSK PRUSKI.

— Brzeg. Dnia 13go września ścięto tutaj podwójnego mordercę miejskiego Ryszarda Osadę, pochodzącego z Wrocławia. Osada zamordował w nocy z 31go marca na 1go kwietnia r. b. wycużniczkę Elżbietę Mulic z Bischwic i jej 9 letniego syna Gustawa, toporkiem, aby następnie mieszkanie tychże bez przeszkody mógł obrabować. Przed wykonaniem okrutnego morderstwa podpalił stodołę w sąsiedztwie, aby trwogą pożaru wywabić z domu męża wycużniczki Mulica, co mu się też udało. Osada niedawno dopiero uwolniony został z Zakładu karnego z Hall czyli Cronthal, gdzie 12 lat przesiedział, ponieważ jako 19-letni wyrostek strzelił do pewnego majstra z rewolweru i ranił go dwiema kulami w głowę. Chciał on go zabić, aby następnie obrabować.

W Bytomiu na Górnym Szlązku założono przed czterema laty pierwszy na Szlązku Bank ludowy. Bank ten, jak donosi "Katolik", przekroczył przy końcu sierpnia 5 milionów marek obrotu. Jest to dowód bardzo ożywionego ruchu pieniężnego w banku. Oszczędności złożone do końca sierpnia wynosiły 3 miliony i 400 tysięcy marek, a tych odebrano w ciągu 8 miesięcy bieżącego roku blisko 900,000 marek. Zaufanie do banku coraz więcej wzrasta, a miesiąc w miesiąc powiększa się znacznie liczba tych, którzy oszczędzone pieniądze w banku składają.

Późne odszkodowanie. Ogrodnik Kulawik w Hajdukach został przed 8 latami przez żandarma Milke'go bez powodu tak sponiewieranym i pokaleczonym, że został kaleką, nazawsze niezdatnym do pracy. Żandarm Milke został za to na 3 miesiące więzienia osądzonym. Ponieważ Kulawik stał się z powodu pokaleczenia go przez wzmiankowanego żandarma do pracy zupełnie niezdatnym, więc sąd przysądził mu 150 marek miesięcznego odszkodowania. Kulawik nie otrzymał owego odszkodowania ani jednego razu, ponieważ żandarm Milke, który po poprzedniem zajściu służbę swoją był utracił, złożył przysięgę manifestacyjną, że nic nie posiada. Kulawik został tedy bez chleba, wszystkie bowiem starania się u władz państwowych, u ministra, aby mu odszkodowano choć w części tę szkodę, jaka mu przez państwowego służalca wyrządzoną została, były bezskuteczne. Biuro obrony prawnej "Katolika" napisało tedy Kulawikowi petycyę do sejmu, i to miało skutek. Przyznano bowiem, że państwo jest za szkodę, jaką urzędnik państwowy popełnił, moralnie odpowiedzialnem. Kulawik będzie teraz otrzymywał miesięczną zapomogę z kasy powiatowej w wysokości 31 marek.

Bytom. Żona górnika, Jadwiga Cybis, zamordowała swoją czteroletnią pasierbicę. Jak się zdaje, zostało dziecko sponiewierane biciem po głowie. Macocha o śmierci jej robi rozmaite zeznania. Najprzód opowiadała, że dziecko wpadło w studnię i wskutek tego umarło. Gdy jej w to nie uwierzono, opowiadała, że dziecko w mieszkaniu upadło, i tak się ciężko uszkodziło, że wkrótce potem skończyło. Dowiedzionem jest, że Cybisowa bardzo często swoją pasierbicę poniewierała i groziła jej zabiciem. Cybisową odprowadzono do więzienia sądowego.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Kraków. Umarł tu nagle na udar sercowy prof. dr. Aleksander Zarowicz, prymaryusz oddziału chorób skórnych i wewnętrznych w szpitalu powszechnym i nadzwyczajny profesor uniwersytetu. Liczył lat 58. Od lat 28 był prymaryuszem. Jako profesor wyprowadził wielu wybitnych uczonych, między innymi także ś. p. Krówczyński był jego asystentem.

Kraków. W Płaszowie nad granicą Królestwa nieznani sprawcy dwukrotnie noc po nocy napadali na plebanię księdza dra Rychlaka. Napad był nadzwyczaj śmiały. Mimo, że ksiądz zapalił światło i domownicy się zbiegli, rabusie w ich oczach zabrali wiele kosztowności i gdzieś ukryli. Prawdopodobnie pochodzili z Królestwa.

W Stupnicy (pow. samborski) bracia Antoni i Władysław Jaworscy założyli sklep wiejski. Majer Hirsch, utrzymujący tam kramik towarów mięszanych odgrażał się, że Jaworskiego spali, jeżeli od zamiaru swego nie odstąpi i rzeczywiście w dniu otwarcia sklepu d. 8 września między godz. 2 a 3 nad ranem powstał pożar w stodole Antoniego Jaworskiego, która doszczętnie spłonęła, przyczem spalił się koń, wóz, sieczkarnia, zboże i siano wartości 1400 koron. Przypomniano sobie groźbę Majera, którą na razie lekceważono. Lecz i inne jeszcze okoliczności zwróciły podejrzenie na Hirscha. Przyaresztowano go i odstawiono do sądu, przypuszczają bowiem, że Hirsch, powodowany zemstą do swego współzawodnika, chciał go w ten sposób uczynić nieszkodliwym.

Kraków. Przybył tu z Wiednia radca dworu Mach, aby radzić nad założeniem szkoły ogrodniczej w Prądniku.

Z Zakopanego donoszą: Dnia 10 zm. podczas słotnej pory po południu wybrała się na Giewont bez przewodnika panna Dembska z bratem z Królestwa Polskiego i spadła ze skały. Strasznie pokaleczoną znaleźli ją nad ranem wysłani z Klimatyki górale z pochodniami. Zachodzi niebezpieczeństwo utraty życia.

Stanisławów. Zwaryował w areszcie policyjnym stanisławowskim niejaki Haskler, uczeń VIII klasy gimnazyalnej, aresztowany za propagandę socyalistyczną. Podczas rewizyi znaleziono u niego kompromitujące broszury i pisma, skutkiem czego został odstawiony do aresztów, gdzie zapewne z obawy przed karą zwaryował. Starostwo do tej pory nie zarządziło odstawienia go do szpitala.

Przemyśl. Ksenia Baran i jej syn Jan zmarli w tutejszym szpitalu powszechnym po 12 godzinnej chorobie z ostrymi objawami otrucia. Jak krewny zmarłych podaje, zaniemogli oni zaraz po spożyciu grzybów, które Baranowa w lesie nazbierała.

Lwów. Ze sfer watykańskich donoszą, że na miejsce ks. biskupa Szeptyckiego, który jak wiadomo, będzie zamianowany metropolitą obrz. gr. kat. we Lwowie, ma zostać biskupem Stanisławowskim prałat ks. Dr. Bazyli Lewicki, Protonotaryusz Apost., który obecnie pełni obowiązki prokuratora kościoła ruskiego przy Stolicy Apostolskiej. Za tą kandydaturą oświadczył się także ks. biskup Szeptycki jako metropolita Halickiej Rusi.

Kraków. Z Szczawnicy donoszą pod datą 14 z. m., iż do mieszkania dr. Korczyńskiego, bratanka prof. Korczyńskiego z Krakowa, dostał się w nocy, a to wdrapawszy się po słupie od balkonu na pierwsze piętro, niewykryty dotychczas sprawca usiłował przy pomocy brzytwy pozbawić życia Dr. K. Na krzyk napadniętego wpadła służba, przyczem spłoszony zbrodniarz skoczył z pierwszego piętra i znikł w sąsiednich krzakach. Usiłowania ujęcia go okazały się daremnemi, znaleziono jedynie czapkę i brzytwę, które zbrodniarz uciekając porzucił. Przypuszczają, że zamach dokonany był w celu rabunku, wiadomo było powszechnie, że dr. Korczyński posiada kilkanaście tysięcy koron uzbieranych w czasie sezonu z praktyki lekarskiej.

Wtargnięcie złodzieja zbudziło dra K., co widząc złodziej rzucił się na niego z brzytwą w ręku.

Śledztwo w toku.

Ach, czemuż!

Dobry wyżeł, gdy pan chybi
Z rzędu po raz trzeci,
Opuszcza swego Nemroda
I do domu leci;
Czemu, pytam, gdy "literat"
Babrze, aż brzuch boli,
Dobre pióro się nie złamie,
Pomne ludzkiej doli?!

Fatum.

Jem, gdy czuję grosz w kieszeni,
Piję, gdy mi płacą,
Piszę zaś, gdy skutkiem fatum
Jeść, pić niema za co!

Dobra partya.

— Wiesz, Kajtuś żeni się z córką bogatego handlarza drzewem — milion posagu.

— No, naturalnie, że i opał mieć będzie darmo.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

NOWE PREMIE.

Oprócz książek podanych w poprzednich numerach gazety, wydajemy na premię w cenie $1.00 Książki do Nabożeństwa sprowadzone w tych dniach z Europy. Do każdej premii trzeba dołączyć 10 centów na przesyłkę.

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci). 3½x5 W mocnej oprawie, ze złoc. tytuł., czerwone brzegi (dawniej 85c) teras 35c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci.) 7² 11 sk. W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 (Wydanie dla obojga płci) z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 45k (Wydanie dla obojga płci), oprawne ślicznie w aksamit z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute i z srebrną klamerką złocone brzegi, cena $1.00

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla obojga płci. (No. 30b) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 39 (Wydanie dla obojga płci), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 40 (Wydanie dla obojga płci) oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teras $1.60

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (No. 20), oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

BĄDŹ WOLA TWOJA (wydanie warszawskie, osobne dla mężczyzn i osobne dla niewiast) . . $3.00 i $3.50

BOG MOJA NADZIEJA po dolarów 5, 8 i 12.

BOG Z TOBĄ. — Książeczka do nabożeństwa dla Katolików. Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej. Format (2½x3½). Oprawne ozdobnie w imitacyę skórki z złoconym tytulikiem. Cena 10c

BŁOGOSŁAWMY PANU.— Zbiór Nabożeństw Katolickich. oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem . . . 1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen ze złoconymi brzegami. Cena 20c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 89.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 45c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 90.) Oprawna biało w imitacyę z kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. — Cena 60c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 80c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½. (No. 45k.) Oprawna ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, okuta, z zamkiem i z trzema medalikami. Cena 85c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 92.) Oprawne biało, w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złot. krzyżem i złoc. brzegami. $1.10

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 40.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie ocierała i z klamerką. Cena $1.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format. 2½x3½ (No. 49.) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconymi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje się krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia. — Jest to coś nowego. Cena $2.00

CHWAŁA BOŻA Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. itd. (6s). Oprawne ozdobnie w skitogen z klamerką i złoconymi brzegami Cena 40c

CHWAŁA BOŻA Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. itd. Oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem, cena . . 1.00

CICHA ŁZA Książka do nabo żeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudziński. Oprawna w czarną skórkę, 40c

CICHA ŁZA Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 7² 11 sk. 635 stron., (dawniej $1.00) teraz . . 40c

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Oprawne w morrokko. . . 50c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet.) W mocnej skitogen oprawie z okuciem i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $1.50) teraz . . 60c

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teras . 80c

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 45 k. (Wydanie dla niew.) ślicznie oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute i z srebrną klamerką, złocone brzegi, cena $1.00

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pie-

NIEMIEC O SIENKIEWICZU.

Wydane nakładem znanej firmy Benzigera w Einsiedeln w niemieckiem tłomaczeniu dzieła Sienkiewicza 'Quo vadis?" i "Rodzina Połanieckich" omawia w literackim dodatku "Berliner Tageblatt" (nr. 444) Teodor Kappstein. Zaznaczywszy, że krwią przesiąknięta epoka Nerona dziwnie pociągający wywierała urok na historyków, poetów z talentem i bez talentu, malarzy i rzeźbiarzy, uważa że niejeden zadaniu nie sprostał, niejednego trudność tematu odstraszyła, "ale Sienkiewicz z honorem przebył próbę siły swego talentu." Krytyk zachwyca się szczęśliwem rozwiązaniem nawrócenia Winicyusza, najwięcej imponuje mu "po mistrzowsku wyrzeźbiona postać klasycznego poganina Petroniuasza" i powiada o niej: "Na stworzenie słonecznej postaci tego stoika z jego szlachetną równowagą, dowcipną dyalektyką i wyższym duchem poetyckim, który nawet imponuje Neronowi, który w końcu, ponieważ tak musi być, śmierć zaprasza do swego domu, jakby jakiego miłego gościa, na tego heleńczyka "comme il faut" zużył Sienkiewicz swoje najlepsze siły, prawie rzecby można, roztrwonił je. Fryderyk Nietzsche byłby się niezmiernie radował tej najlepiej u danej postaci "Quo vadis". Dalej powiada Kappstein: "Zmurszały Rzym z czasów Nerona żyje przed nami. Kulturno historyczne opisy polaka są chwilami wspaniałe (grandios), np. pochód Winicyusza przez palący się Rzym, walki w arenie, festyn nad morzem. I w tem nad miarę bogatem "milieu", które nawet na samym końcu przekonuje znawcę o intenzywnej historycznej pracy przygotowawczej u autora, jaka obfitość typów charakterystycznych, wychylających się z pośród falującego tłumu! Najświetniejszym typem jest przebiegłe factotum Chilon, filozof i oszust w jednej osobie; porywa nas także obrońca Ligii, jasnowłosny germanin(!) z siłą niedźwiedzia i umysłem dziecka."

Tu się grubo krytyk niemiecki omylił, gdyż Ursus jest słowianinem.

Pan Kappstein z wielkiem uznaniem rozpisuje się jeszcze o "Rodzinie Połanieckich" i tak kończy: "Wdzięczni rodacy pisarza, którego nazwisko dziś znać musi każdy uczony człowiek na całym świecie, ofiarowali mu na jego jubileusz pisarski, posiadłość wiejską w dowód swej czci dla niego. Na uczczenie to — u nas coś podobnego jest niestety jeszcze rzadkiem — on zasłużył. Jemu bowiem polacy, którzy od przeszło 100 lat podzieleni są między 3 wielkie mocarstwa, zawdzięczają w znacznej części, że pomiędzy wykształconymi narodami Europy stali się uznanym duchowym narodem. To też może Henryk Sienkiewicz, ten pod każdym względem znakomity romansopisarz, stanie się kiedyś narodowym świętem polaków.

CO SIĘ DZIEJE W ŚCIĘTEJ GŁOWIE.

Czy w głowie, odciętej od tułowia, zachodzi jeszcze przez pewien czas proces myślenia i jakiego rodzaju jest ten proces?

Pytania tego rodzaju od bardzo dawna wielu uczonych zajmowały. Fizyologiczne badania nad rzeczonym przedmiotem u ludzi bez wątpienia są najwstrętniejsze z całej dziedziny nauk przyrodniczych, a przytem ukazują się rzadko, i tej okoliczności prawdopodobnie zawdzięczamy tak słabe do tego czasu o tej sprawie pojęcie.

W życiu codziennem niejednokrotnie słyszeć się dają opowiadania o ściętych, którzy albo chwytali swoją głowę i przystawiali na swoje miejsce, albo też wziąwszy ją pod pachę, kilkaset kroków z nią uciekali.

Pierwsze naukowe badanie w tym kierunku przeprowadził Brown-Sequard nad ściętemi głowami psów. Z doświadczeń tych wynika, że po wstrzyknięciu krwi tętniczej do naczyń głowy, mięśnie oddziaływały, to jest były wrażliwe na bodźce zewnętrzne, oczy poruszały się i oprócz tego można było stwierdzić ślady istniejącego czucia.

Przypuszczenie Brow-Sequarda, że w podobny sposób można byłoby u człowieka przywrócić świadomość, stwierdzone zostało w Kwietniu 1887 roku na ściętej głowie mordercy Gamahut'a. Pod wpływem wstrzykniętej krwi do naczyń, powracał właściwy kolor twarzy, powieki się otwierały, a usta drżały, jak gdyby próbowały wyrażać pewne wzruszenie.

Na mocy powyższego doświadczenia, można postawić wniosek, że świadomość, pozostaje lub też może być przywróconą w odciętej głowie, jeżeli tylko krew w dostatecznej ilości napływać zacznie do mózgu.

Dalsze w tym kierunku badania przeprowadzili niedawno doktorzy, Paweł Regnard i i Paweł Loye, nad głową kryminalisty, straconego w Amiens 15 Czerwca 1887 roku. Wyniki swych badań ogłosili w piśmie "Gazette des Hopitaux" w dniu 3 Lipca 1898 roku.

W omawianym przypadku głowa została poddaną badaniu po upływie dwóch minut od chwili jej odcięcia od tułowia. Twarz zachowywała jeszcze swój kolor, rysy były nieruchome, oczy szeroko rozwarte, a usta konwulsyjnie zaciśnięte.

Przez ciąg pięciu sekund, dotykając palcem rogówki, można było wywołać natychmiastowe zamykanie powiek.

Objaw ten był tylko najzwyczajniejszym odruchem i znikł po pięciu sekundach. Silny strumień światła, rzucony na gałkę oczną, nie wywołał żadnych ruchów źrenicy, a kłucie i szczypanie nie wywierało żadnych zmian w wyrazie twarzy.

Po czterech minutach zaciśnięcie ust poczęło się zwalniać, a powieki spadać.

Po dwudziestu minutach przystąpiono do zbadania zwłok. Okazało się, że serce jeszcze uderzało; bicie jego można było jeszcze obserwować przez ciąg dziesięciu minut, a zatem po odcięciu głowy serce jeszcze może być czynne przez pół godziny lub godzinę.

Badania powyższe stwierdziły tylko to, co już oddawna było znanem, mianowicie, że sam strach, pod wpływem którego znajduje się skazany, wystarcza, aby uderzenie w szyję wywołało tak zwany "shock", czyli utratę przytomności, która później nie powraca wskutek tego, że po ścięciu upływ krwi od głowy natychmiast następuje. Doprowadzając sztucznie potrzebną ilość krwi do mózgu, możemy na chwilę przywrócić świadomość.

POD ZNAKIEM FARTUCHA.

Herman Uhde, skrzętny zbieracz wspomnień z wojny francuzko-niemieckiej, przytacza następującą zabawną anegdotę z chwili kapitulacyi Sedanu. Kapitulacyi twierdzi, sztab niemiecki spodziewał się lada chwila, nie sądzono jednak, aby to nastąpiło tak rychło. Aż oto nagle na murach Sedanu ukazała się biała flaga! Wzruszenie w szeregach niemieckich zapanowało ogólne. Wydano natychmiast polecenie, aby ze strony pruskiej wyjechał parlamentarz, a był nim pułkownik Brousart v. Schellendorf. Już siedział parlamentarz na koniu, obok niego stał trębacz, wymagany przez regulamin, gdy spostrzeżono, iż z głównej kwatery zapomniano wziąć białej flagi parlamentarza. Świta króla Wilhelma, który z sąsiedniego pagórka przypatrywał się Sedanowi, zaczęła szukać po kieszeniach chustek do nosa. Wszystko naprózno, gdyż oficerowie używali bez wyjątku kolorowych chustek jedwabnych. Wreszcie ktoś bardziej od innych pomysłowy skoczył do wozu kuchennego, w którym gospodarował kucharz sztabowy w białem ubraniu. Zedrzeć ze zdumionego kuchmistrza biały fartuch, obciąć go szablą odpowiednio i przywiązać do kija — było dziełem jednej chwili. I oto za chwilę oblężeni ujrzeli pułkownika Schellendorffa kłusującego pod osłoną flagi... z fartucha kucharskiego.

NOWA MATERYA.

Mendalejew, profesor uniwersytetu w Petersburgu w przeglądzie działu chemicznego obecnej wystawy paryskiej, zwraca specyalną uwagę na nowy zupełnie artykuł, prorokując mu wielką przyszłość. Wiskosa (Oiscose), taką nazwę nosi ów artykuł, swoją miękkością, delikatnością a jednocześnie mocą, połyskiem, nakoniec wewnętrznym swojem składem (badanym miskropijnie) łudząco przypomina jedwab.

Podstawowym produktem do wyrobu wiskozy są: drzewo, słoma, trawy i inne rośliny.

Sposoby przetwarzania wyż wspomnianych nie drogich produktów są bardzo tanie. Dość powiedzieć, że funt wyrobionej wiskozy wypadnie taniej, aniżeli funt surowej bawełny.

Wskutek swej taniości i przymiotów powyżej przytoczonych wiskoza zdaje się mieć wielką przyszłość i budzi powszechne zainteresowanie, a to tembardziej, że według Mendlejewa znajdzie ona szerokie i różnostronne zastosowanie w przemyśle. Struny z niej wyrabiane dają doskonały dźwięk, nici z wiskozy odznaczają się wielką siłą i pięknem połyskiem, materye z nici tych utkane łudząco naśladują jedwabne.

INTERWIEW Z BANDYTĄ MUSOLINO.

Redaktor neapolitańskiego "Coriere di Napoli' słysząc, że sławny bandyta włoski Musolino znajduje się na Monte Scapparone udał się za nim i odnalazł go pewnego poranku na samym szczycie wysokiej góry. Przedstawiwszy mu się jako turysta, przypadkowo w te strony zagnany, rozpoczął z nim rozmowę.

Bandyta z rozczuleniem wyrażał się o swojem rodzeństwie, a szczególnie o siostrze Grazyi, którą razu pewnego nawet spotkał na drodze. Rzuciła mu się ona wtedy na szyję i chciała z nim razem pójść w góry, ale odepchnął ją i umknął. Dziennikarz zauważył na szyi bandyty medalion z obrazkiem świętej rodziny i otrzymał wyjaśnienie, że Musolino ilekroć przedsięwziąść ma jakieś morderstwo modli się żarliwie do wszystkich świętych o pomoc.

Zresztą nie czuje żadnych wyrzutów sumienia z powodu tylu popełnionych morderstw, gdyż mordował tylko swoich wrogów, którzy mu życie złamali i niewinnie go do więzienia wepchnęli.

Gdy zemstę swoją w całości zaspokoi, wtedy wyemigruje z Włoch, a jeżeli mu się to nie uda, to zakończy życie samobójstwem. Powiedziawszy te słowa, znikł bandyta pomiędzy skałami.

Wogóle Musolino nigdy nie kradnie i nie rabuje, gdyż posiada zawsze dostateczną ilość pieniędzy, w które zaopatrują go jego przyjaciele. Ubodzy całej okolicy ubóstwiają go, gdyż bardzo często udziela im pieniężnych wsparć, tak, że nawet w niektórych gminach nauczyciele wiejscy, dzieciom kazali podpisywać petycyę do tronu celem ułaskawienia Musolina.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej.... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

CHICAGO, 18 Października, 1900.

WIDZENIE.

Widziałem Polskę... Na białych Tatr szczytach
Siedziała smutna, cicha, zadumana...
W śnieżnych gdzieś wzrok jej błądził błękitach,
A wstęga czarnych włosów rozwiana
Na sinych lasów upadała barki...
Żaden uśmiechu promień jej nie zbudzi —
Oprócz tęsknoty — tęsknoty bez końca...
Nikt jej ze ziemskich nie pocieszy ludzi,
Choć dusza jej — rwie się... targa do słońca...
Ręce w okowach... Ich dźwięk złowrogi,
Siną powietrza przeżyna dal...
Pierś rozpaloną powietrze chłodzi,
Jęki bolesne toną wśród szmeru fal...
Pod jej stopami leżą wolne światy
A w słońcu — domów stolic lśnią szyje,
Mgła się rozpyla... wonią polne kwiaty...
Tylko Polska w okowach... w niewoli... żyje.
U stóp tej Polski, siedziałem spowity
Mgłami... i brałem boleść co od niej tchnęła,
I chciałem wyssać jad w jej piersiach skryty,
By wolna, swobodna... w świat wypłynęła...
Do mnie swe białe wyciągła ramiona:
"Serce me tylko nadzieją żyje,
Wiernością synów — ta dusza skrwawiona" —
Mówiła — "Niedługo znowu ożyje!!"
"Renegat przekleństwem za miłość mi płaci,
I krew powolnie w mych żyłach truje;
A choć się wyrzekł Polaków — swych braci,
Nieba, ni szczęścia sobie nie zbuduje."
"W godzinę śmierci dusza się obudzi,
Ojczyznę zechce przycisnąć do łona,
Nikt mu pociechy nie przyniesie z ludzi,
Nawet ja, — Polska przez niego wzgardzona."
Brzękły okowy... Nadzieja prysnęła...
Boleść podarła moje piersi w strzęp;
Ta Polska — miłość w mą duszę tchnęła,
Choć serce targał rozpaczy sęp...
Za słaby byłem, by jej dopomódz,
Z boleścią patrzałem w jej pierś skrwawioną,
Wołałem rodaków... lecz nie nasza moc...
Każdy odchodząc, wołał w rozpaczy noc:
"O Polsko nasza, bądź błogosławioną!"

Wł. Górnikiewicz.

SZKIELET NAJWIĘKSZEGO ZWIERZĘCIA.

W muzeum Kolumbijskiem Fielda, znajdującem się w parku Jackson, składają obecnie szkielet olbrzymiego zwierzęcia, dzisiaj już nieistniejącego, przewyższającego wzrostem nawet przedpotopowego mamuta. Jest to szkielet olbrzymiego dinosaura, największy jaki istnieje, wykopany przez profesora Elmer L. Riggs w zachodniej części stanu Colorado. Z kości, które zdołano odnaleźć, uczeni obliczyli, że zwierzę to miało siedmdziesiąt pięć stóp długości, a dwadzieścia jeden wysokości.

Polowanie za dinosaurem w r. 1900 jest odmiennym sportem, niżby ono być mogło w czasie gdy okolica gór skalistych była bagnem i gdy te olbrzymie roślinożerne ptaki i jaszczurki zamieszkiwały szlamowate jeziora.

Było to rok temu na wiosnę, gdy profesor Riggs wybierając się na doroczną wycieczkę latem w poszukiwaniu za okazami z historyi świata zwierzęcego, postanowił udać się tym razem do pewnej miejscowości w Colorado, znanej z tego, że ciągnęło tam najwięcej poszukiwaczy. Profesor zawiązał korespondencyę z pewnym mieszkańcem w Colorado i od tego otrzymał odpowiedź, że w poblizkiej wiosce odnalezione zostało inne miejsce, ale że nie przywiązywano doń wielkiego znaczenia.

Informacya zawarta w tym liście była tak niewyraźną, że profesor Riggs początkowo nie wiele na nią zwrócił uwagi, i zamiast do Colorado pojechał do Wyoming. Dopiero zeszłej zimy przypomniał sobie ową korespondencyę i w czerwcu b. r. w towarzystwie trzech innych, pojechał na rozpoczęcie poszukiwań w Colorado. Uczeni zaopatrzywszy się w różne potrzebne przyrządy i w żywność na kilka tygodni, zabrali ze sobą kucharza i wybrali się do wspomnianego miejsca.

Przez kilka tygodni z rzędu przechodzili góry, pagórki i doliny w okolicach gdzie już poprzednio znajdywano różne szczątki zaginionych zwierząt. Na różne odłamki kości zwierzęcych natrafiono i teraz. Znaleziono nawet wcale piękne okazy szkieletów różnych zwierząt. Przy końcu trzeciego miesiąca, gdy już prawie do odjazdu miano się przygotowywać, jeden z uczonych H. W. Meincke, przybył do namiotu i oświadczył, że natrafił na szkielet, jak przypuszcza dinosaura, wystający z urwiska pobliskiego pagórka. Szkielet ten okazał się rzeczywiście szkieletem dinosaura, ale połamanym, a w ścianie pagórka tkwiła tylko jedna z większych kości udowych. Ponieważ koniec tej kości był odłamany, nie można więc było oznaczyć dokładnej wielkości. Profesor Riggs zabrał się tedy szczerze do pracy i począł najpierw kopać w innem miejscu przez cały tydzień. Po tygodniu powrócił do starego miejsca. Kopiąc u podnóża skały natrafił wkrótce na kość pacierzową, a pod nią na żebra, nieco dalej zaś na drugą kość udową.

Była ona rzeczywiście większą od wszelkich dotychczas znalezionych, bo długość jej wynosiła sześć stóp i dziesięć cali.

Wiadomość o wykopaniu szkieletu tego zwierzęcia prędko dostała się do poblizkich osad i wkrótce też wielka ilość osób zwabionych ciekawością, przybyła na owo miejsce. Po dokonaniu tego wykopaliska, uczeni umieścili kości w gipsie, aby je ochronić od stłuczenia i zapakowawszy wszystko wysłali koleją do muzeum w parku Jackson. Pracę nad zbudowaniem podpory dla olbrzymiego szkieletu, oraz ustawienie całego szkieletu rozpoczęto już przed tygodniem, ale upłynie jeszcze kilka tygodni zanim praca ta ukończoną i na widok publiczny wystawioną zostanie.

Uczeni nie mogą zgodzić się do jakiej rodziny zaliczyć należy dinosaura. Są oni jak owi ślepcy, którzy nie mogli zdecydować się jaką formę posiada słoń. Niektóre z ówczesnych zwierząt były mięsożerne, inne roślinożerne; niektóre wodne, inne lądowe; niektóre miały więcej podobieństwo olbrzymich jaszczurek, inne miały wydrążone kości, co każe domyślać się, iż musiały należeć do rodziny ptaków.

Wszyscy atoli zgadzają się, że to zwierzę było największe, jakie zamieszkiwało ziemię w czasach przedhistorycznych, kiedy świat zamieszkiwały potwory bajecznej wielkości i dziwacznych kształtów. Kości dinosaura znaleziono nie po raz pierwszy, ale wykopane tym razem, należą do największych. Kość udowa ma sześć stóp dziesięć cali długości, a największy z kręgów pacierzowych ma piętnaście cali średnicy, a czternaście cali długości. Żebra mają po dziesięć stóp pięć cali długości, a po ośm cali szerokości.

Nazwa dinosaura przyjęta w nauce jest *brontosaurus excelsis*. Szczątki tego zwierza znajdywane są w pokładach czerwonego piaskowca i w pokładach kredy. Zwierzę to podobne było do olbrzymiej jaszczurki, opatrzone atoli było dwoma parami nóg, na podobieństwo żyjącego dzisiaj jeszcze kangura, t. j. tylne nogi były silniejsze i dłuższe, przednie krótsze i słabsze. Oprócz tego miało długi i gruby jakoby jaszczurczy ogon, który służył zwierzęciu prawdopodobnie do podpierania się, gdy stało na tylnych tylko nogach.

Głowa zwierzęcia natomiast była w stosunku do ciała bardzo mała i wcale nie odznaczająca się silną konstrukcyą. Zęby w paszczy także nie mogły służyć do obrony ani zaczepki, służyły raczej do żucia pożywienia roślinnego.

Zwierzę to żyło w Ameryce w czasie formacyi gór Apalachian, nim góry Skaliste się potworzyły. Okolica dzisiaj piętrząca się sterczącemi ku niebu wierzchołkami gór, była wówczas pokryta licznemi jeziorkami i bagniskami, w których rosły rośliny jak olbrzymie drzewa, podobne do tych, jakie rosły w okresie węglowym.

Gdy śmierć zaskoczyła które z tych zwierząt, wówczas ginęły one w błotnistych jeziorach i bagnach, ciała ich pokryła z czasem warstwa kamieni lub formacyi węglowej i szkielety te skamieniały. Później, gdy wewnętrzne zaburzenia zmieniły powierzchnię ziemi, i z jezior i bagien wypchnęły ku niebu góry Skaliste, kości dinosaura weszły do ich składu. I człowiek może nigdy nie byłby natrafił na te świadectwa przeszłego życia, gdyby nie czas i inne elementa, które rozsypując zwieszające się ściany gór, ukazały oczom ludzkim owe szkielety.

JAK MAMY GŁOSOWAĆ.

Od pewnego czasu zasypują nas czytelnicy nasi listami, zapytując, jakie jest nasze stanowisko w tegorocznej kampanii politycznej, którą z partyi zamierzamy popierać, a niektórzy nawet idą tak daleko, że radzą nam, abyśmy w obronie zasad jednej i drugiej partyi wystąpili. A ponieważ zwyczajem poniekąd jest, że pisma tutejsze wypowiadają się za tą lub ową partyą, chcąc więc ciekawość niektórych czytelników naszych zaspokoić, uczynimy tutaj małe wyznanie.

Na wstępie jednakże zaznaczymy, że czynimy to nie w celu agitacyi, dla jakiej partyi, uważamy bowiem, że czytelnicy nasi bez naszego tłomaczenia wiedzą jakiej partyi głos oddać mają; ale dlatego, aby wykazać, że oprócz obowiązków związanych z obywatelstwem amerykańskiem, mamy prócz tego obowiązki jako Polacy.

W przekonaniu naszem obecnie u steru państwa będąca partya daje większą gwarancyę dobrobytu, aniżeli którakolwiek inna; a jest tych partyj przy nadchodzących wyborach, aż dwanaście! My jednak nie powiadamy czytelnikom naszym oddajcie głos partyi, którą my uważamy za dobrą, ale sprawę tę pozostawiamy sumieniu każdego wyborcy. Ci, którzy w bieżącym roku głos rzucą do urny, są przeważnie obywatelami starszymi, pozostają w tym kraju czas dłuższy i wiedzą najlepiej, który kandydat, która partya głosu ich są warci. Ci wiedzą, kiedy było podostatkiem pracy, a kiedy jej brakowało, kiedy robotnik robił długi, a kiedy oszczędności.

To też w kwestyi polityki krajowej, jakkolwiek zastrzegamy sobie własne zdanie, urobione z doświadczenia i przekonania, pozostawiamy atoli zupełną swobodę czytelnikom naszym i radzimy głosować tak, jak im sumienie nakazuje.

Inna atoli rzecz gdy idzie o to, jakie obowiązki mamy jako Polacy w czasie wyborów. Obowiązków tych winniśmy przestrzegać tam, gdzie mamy sposobność do tego, gdzie mamy okazyę do okazania swej solidarności narodowej.

Jeżeli n. p. gdzie w jakiej miejscowości ubiega się o urząd Polak jaki, to uważamy to za obowiązek każdego Polaka, uprawnionego w danej miejscowości do głosu, oddać głos swój kandydatowi polskiemu bez względu na to do jakiej partyi Polak ów należy. Tylko w ten sposób postępując, zasłużymy sobie u innonarodowców na poszanowanie i poparcie.

Mścić się i starać o pobicie polskiego kandydata uważamy za rzecz niegodną, a nawet za brudną.

Pisząc to, mamy także na myśli i tych kilku Polaków w Chicago, którzy przy nadchodzących wyborach także o urzędowania się starają. O ile nam wiadomo polskich kandydatów mamy w tym roku tylko czterech, a mianowicie: p. Piotr Kiołbassa na asesora, p. Czekała na komisarza, Hełminiak i Palt do legislatury.

Pierwsi trzej należą do partyi demokratycznej, czwarty do republikańskiej, ale to nie powinno u nas wchodzić w rachubę. Jako Polacy Polakom powinniśmy wszyscy głosy swe oddać.

JAK DŁUGO STARCZY WĘGLA!

Pytanie to roztrząsa geolog niemiecki Frech z Wrocławia, a ogłoszona przezeń w Zeitschrift fuer Socialwissenschaft rozprawa o tyle budzi większe zainteresowanie, niż wiele innych podobnych, że zużytkowuje możliwie cały materyał badań i dat geologicznych, a zarazem uwzględnia prace, dawniej już w tym przedmiocie ogłoszone. Ostateczne konkluzye, do jakich autor dochodzi, są bardzo pomyślne dla Niemiec, natomiast, szczególnie dla Francyi anglii zawierają horoskop ponury Co do Anglii Frech, opierając się na obliczeniach angielskiego inspektora górniczego Frenwella, twierdzi, że tamtejsze pokłady węgla wyczerpią się niewątpliwie około roku 2150. Przechodząc z kolei do Rosyi, dowodzi Frech, że tamtejsze zapasy węglowe nie stoją w żadnym stosunku do terytoryalnej rozległości cesarstwa w Europie i w Azyi.

Obecnie zajmuje Rosya w rzędzie krajów, produkujących węgiel miejsce siódme, a Austro-Węgry przewyższają ją pod tym względem w trójnasób. Ale i przyszłość nie zapowiada się zbyt świetnie

Rewiry węglowe w Królestwie Polskiem mają coprawda położenie

Równie korzystne, jak na Górnym Śląsku, ale pokłady te na ogół biorąc, nie są wielkie. Rewir środkowo rosyjski, jakkolwiek geologicznie bardzo stary, zawiera jedynie węgiel brunatny, a produkcya jego od roku 1880 stale się zmniejsza. Sądząc jednakże z dotychczasowego rozwoju eksploatacyi i badań geologicznych wspomnianych pokładów, trudno przypuścić, aby wydajność ich kiedykolwiek uczyniła zbytecznym dowóz węgla zagranicznego do Rosyi europejskiej.

Inaczej przedstawiają się stosunki obecne i widoki na przyszłość w Niemczech. Autor oddzielnie traktuje niemieckie rewiry. Co do wydajności kopalń akwizgrańskich, i westfalskich Frech utrzymuje, że one jeszcze przez 800 lat będą czynne.

Podobnie rzecz ma się z kopalniami nad Saarą, natomiast prognoza dla pokładów środkowo i południowo-niemieckich, a szczególnie saskich, jest już daleko mniej pomyślna. Większe między niemi znacznie mają tylko zagłębienia waldeburskie i w górach kruszcowych. Ostatecznie wyczerpią się już prawpodobnie z końcem wieku XX-go pierwszym można jeszcze rokować około 250 lat istnienia. Nad wszystkiemi jednak zagłębieniami góruje i królujeSlązk Górny, który uchodzi w całej Europie za najwydatniejszy rewir węglowy. Urzędownie w roku 1890 szacowano wydatność pokładów górnoszlązkich na 45 milionów ton. Obecnie uważają fachowe powagi 90 milionów ton, jako cyfrę minimalną. Autor, przewidując zwiększenie się produkucyi, dochodzi do wniosku, że pokłady węglowe Górnego Slązka, jeśli się ostatecznie wyczerpią to dopiero gdzieś w początku czwartego tysiąclecia. Na razie równych sobie pod względem węgla rywali mają Niemcy tylko poza Europą, mianowicie wAmeryce Północnej i w Chinach. Podziemne zapasy węglowe Stanów Zjednoczonych, podług cyfr niedawno temu ogłoszonych, starczyć mogą na 600 do 650 lat. Wydajność chińskich pokładów węglowych obliczają minimalnie na 1250 millionów ton.

JAKIE ZAJĘCIA SĄ SZKODLIWE DLA ZDROWIA.

Kupując przedmioty codziennego użytku, nie zdajemy sobie sprawy, że wyrób ich ludzie przepłacają zdrowiem, niekiedy i życiem. Naprzykład zapałki, w których skład wchodzi fosfor; robotnicy przy nich pracujący cierpią na chorobę szczęk, zęby im wypadają, kości próchnieją a w następstwie przychodzi śmierć lub kalectwo. Równie niebezpiecznym jest wyrób trujących pigułek na szczury, składających się z fosforu. Robotnicy zajęci przy odlewaniu zwierciadeł, powolnie zatruwają się rtęcią, cierpią na ból głowy i drętwienie członków. Szczególnie szkodliwemi dla zdrowia są rzemiosła, przy których robotnicy muszą wdychać pył w siebie; im twardsze są cząsteczki pyłu, tem są niebezpieczniejsze. Zdawałoby się, że górnicy pracujący w kopalniach węgla, w śród pyłu i w dusznej atmosferze, powinny chorować na płuca, tymczasem skutkiem nadzwyczajnej miękkości i drobnych cząsteczek miału węglowego, suchoty u węglarzy są rzadkością. Zato między górnikami w kopalniach cyny panuje wielka śmiertelność: dwie trzecie ich umiera na choroby płucne. Szlifierze oraz robotnicy zajęci wyrobem igieł i szpilek bardzo krótko żyją, gdyż ostry pył stali, dostając się do płuc, drażni je i wywołuje różne cierpienia. Garncarze i fabrykanci porcelany tracą zdrowie bardzo prędko wskutek pyłu, jakim oddychają, oraz gwałtownych zmian temperatury. Mniejsze niebezpieczeństwo grozi murarzom i ceglarzom, którzy pracują na świeżem powietrzu. Robotnicy w przędzalniach bawełny muszą wciąż wciągać w siebie drobne jej cząsteczki, które drażnią płuca, wywołują w nich chorobliwe zmiany.

Także niebezpieczeństwo grozi ludziom, którzy sortują, czeszą i przędą wełnę: cierpią oni na ból głowy i trudności w oddychaniu. Fabrykanci przedmiotów ołowianych, malarze i blacharze ulegają powolnemu zatruciu i najczęściej kończą na pomięszanie zmysłów. Kto ma do czynienia z miedzią i mosiądzem, dostaje choroby nerwowej i zielonych obwódek na dziąsłach. Kwieciarki, pracownicy w fabrykach obić, zajęci wypychaniem zwierząt i ptaków, łatwo zatruwają się arszenikiem, wskutek czego grozi im paraliż. Wielu studniarzy ginie uduszonych zabójczymi wyziewami lub przysypanych ziemią; studniarstwo zalicza się do nader niebezpiecznych rzemiosł. Ciężkie jest życie palaczy i maszynistów na okrętach, jak również robotników w hutach szklanych.

ZABURZENIA W CHINACH.

Dokończenie ze stronicy 1ej.

BERLIN, 11 października. — Do niemieckiego ministerstwa marynarki donoszą, że sytuacya w południowych Chinach staje się z dnia na dzień groźniejszą.

Czang Wei Hong, który cesarzowej wdowie dał radę wciągnięcia Bokserów do regularnej armii, został mianowany gubernatorem chińskiej stolicy Sian Fu.

Doniesiono także, że w Chin Kiang w prowincyi Kiang, ścięto wielu Chińczyków przyjaźnie dla cudzoziemców usposobionych. General Yuang Shi Kai, armię swoją powiększył do 40,000 ludzi.

BERLIN, 12 października. — Za pośrednictwem Li Hung Czanga, rząd przesyła odpowiedź na notę rządu niemieckiego — domagającą się ukarania winnych ostatnich zaburzeń. W nocie tej powiedziano, że śmiercią ukarani zostaną: Yim Nien, prezydent urzędu cenzuralnego, Yan Yi pomocnik wielkiego sekretarza, prezydent władz cywilnych i Chao Su Kiao, prezydent władz kryminalnych. Dalej zaś książe Chwang, książe Tsai Lan i Yitr na dożywotne więzienie skazani zostali.

Książe Tuan zostanie wypędzony z kraju.

WASHINGTON, D. C., 12 października. — Wczoraj wieczorem opublikowano dosłownie brzmienie noty Stanów Zjednoczonych do rządu francuzkiego z odpowiedzą na propozycye tegoż rządu.

Nota ta brzmi:

"Rząd Stanów Zjednoczonych zgadza się z rządem francuzkim, w tem, że należy rząd chiński uważać za odpowiedzialny za wszystkie przeszłe wypadki i wymagać od niego gwarancyi na przyszłość.

Prezydent czuje się mocno zadowolonym, że pod tym względem godzą się wszystkie mocarstwa na jedno. Poczuwamy się jednak do obowiązku porobienia następujących paru wyjaśnień.

1) Rząd chiński zgodził się sam na ukaranie winnych i wymienił parę osób, które ukarane zostaną. Reprezentanci mocarstw w Pekinie mogą domagać się, aby na tę listę wciągnięto i innych, których uważają za winnych. Można to zrobić wówczas, gdy układy pokojowe się rozpoczną.

2) Co do rozkazu sprowadzenia broni do Chin, to trudno domagać się, aby takowy miał być długo trwałym.

3) Co do odszkodowania, jakiego domagać się mają zamiar mocarstwa, to rząd godzi się na tym punkcie z Rosyą, aby sprawę tę oddać komisyi ustanowionej na konferencyi pokojowej w Hadze.

4) W kwestyi zorganizowania stałej straży dla poselstw w Pekinie — to rząd mniema, że nic trwałego w tej mierze postanowić nie można, godzi się wszelako z tem, że w latach najbliższych silny garnizon jest potrzebny.

5) W kwestyi zburzenia fortów w Taku — prezydent Stanów Zjednoczonych nie może na razie wypowiedzieć swego zdania. Oświadczenie się za lub przeciw, zależeć będzie od dalszego rozwoju wypadków w Chinach.

6) Założenie paru stacyj strategicznych obsadzonych wojskiem na drodze w Tientsin do Pekinu. W tym wypadku ma rząd takie same poglądy jak i na punkt czwarty. Na razie stacye takie są potrzebne, jak będzie później, zależeć to będzie od rozwoju wypadków."

BERLIN, 13 października. —Obiega tu pogłoska o śmierci cesarzowej chińskiej, ale panuje tu przekonanie, że jest w tem puszczaniu pogłosek jakaś nowa chińska intryga. Idzie o zyskanie na czasie i uchylenie się od odpowiedzialności. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych oświadcza, że wysłano do chińskiego rządu depeszę z zapytaniem, ile jest prawdy w doniesieniu o śmierci cesarzowej.

WASHINGTON, D. C., 13 października. — Amerykańskie wojska i okręty wojenne powoli opuszczają porty Taku. Kontr admirał Remey nadesłał następującą depeszę do ministra floty Long'a:

"Marynarze wsiedli na okręt Brooklyn, Zafiro i okręt przewozowy Indiana. Statek Zafiro udał się do Cavite, Brooklyn do Czefu, Nagasaki. Okręt Indiana wyjedzie niezadługo. Inni wyjadą tak prędko jak na to pozwolą środki przewozowe. Szpital w Tien Tsin niezadługo będzie skasowany. Okręt New Orleans pozostanie w Taku. Monocracy i Monitor przezimują w Pei Ho.

Minister Long powiada, że po udaniu się do Nagasaki okręt wojenny Brooklyn uda się do Manili, gdzie kontradmirał Remey obejmie miejsce kontr-admirała Kempf'a, który obecnie dowodzi flotą na wodach manilskich. Jak się okazuje, to Kempf zostanie wysłany do Chin i tam obejmie główne dowództwo tamtejszej amerykańskiej eskadry.

LONDYN, 15 października. — Ze Szangaj donosi korespondent do "Morning Post," że w czterech południowych prowincyach chińskich powstał bunt przeciw teraźniejszej dynastyi, a jest bardzo możebne, iż bunt ten rozszerzy się znacznie. Powstańcy ci opanowali dotychczas prowincye Kwantung, Kwansi, Sze Czuan i Yangtse, a jeżeli dowódcy powstańców, reformatorowi Sun-Yet-Sen uda się opanować prowincye południowe, natenczas przyłączą się doń zapewne książę Tuan, Tung-Fu-Hsiang i dowódcy mahometańscy.

Korespondent szangajski donosi również, że Rosyanie zabrali kolej Niu Czwang, odnogę linii Szan-Hai Kwan. Dwie, oddzielnie dotychczas operujące armie rosyjskie, południowa i północna, połączyły się przy Czling, zabierając w ten sposób w swoje ręce całą Mandżuryę na wschód od rzeki Liao.

SZANGAJ, 15 października. — Z Kantonu nadesłano wiadomość, iż powstańcy Kwansi zadali klęskę wojsku cesarskiemu przy granicach Kwangtung, i że jenerał Su zrezygnował, ponieważ odmówiono mu posiłków.

Wojna Transwaalska.

CAPE TOWN, 9 paźdz. — Boerowie w Oranii zajęli znowu parę silnych pozycyi i trzymają nietylko Wepener, ale także Rouxville i Ficksburg. Anglicy starają się ich otoczyć.

LYDENBURG, 11 paźdz. — W obozie angielskim otrzymano wiadomość, że Boerzy zamyślają złożyć broń 26 października.

LONDYN, 11 października. — Lord Roberts nadesłał następującą depeszę: "Pretorya, 10 października. — Wczoraj napadnięty został przez Boerów z zasadzki w pobliżu Kaapmuiden pociąg, wiozący inżynierów. Kapitan Stewart przybył z 40 ludźmi na pomoc. Straty na nieszczęście są wielkie. Kapitan Stewart i jeden z żołnierzy zostali zabici. Kapitan Paget, oficer Stubbs i pięciu inżynierów zostało ranionych. Sewella i dziesięciu innych wzięli Boerzy do niewoli."

CAPE TOWN, 15 paźdz. — Boerowie są znowu niezwykle czynni w dystrykcie Kroonstad. Jenerał Dewet ogłosił proklamacyę, że Boerowie, którzy nie będą chcieli brać udziału w wojnie, będą uważani za więźniów.

Nie bez nagrody.

— Jak sie masz kochany! No dzięki Bogu wracasz z tamtego świata prawie.

— Tak mój doktorze, jedną nogą tam byłem.

— I cóżeś tam widział?

— Order ci tam szykują doktorku.

— Mnie? za co? z jakiej daty?

— Ba! za powiększenie ludności królestwa niebieskiego.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

AMERYKA.

Ciepły obiad dla robotników.

OSHKOSH, Wis., 11 października. — Fabryka zapałek "Diamond Match Co.", największa tego rodzaju w całym świecie, postanowiła zaprowadzić ciepłe obiady dla swych robotników. Dwa refektarze zostaną urządzone — jeden dla mężczyzn, a drugi dla kobiet. Wielu robotników, szczególnie dziewczyny, zamieszkują zbyt daleko, aby wychodzić na obiad do domu.

Napad strajkierów.

HAZELTON, Pa., 11 października. — W pobliżu kopalni Oneida, należącej do Coxe Bros., przyszło wczoraj do rozlewu krwi.

W kopalni tej odbywała się ciągle praca. Unioniści z Oneida i Sheppton postanowili temu przeszkodzić. Zabrali się w liczbie 500 i nie pozwolili robotnikom iść do pracy. Van Blargin, nieunionista, chciał wyjąć rewolwer, ale mu odebrano i obito go porządnie. Potem kobiety zablokowały tor, nie przepuszczając pociągów. Superintendent Kudlek wyszedł i prosił o rozejście się, zapewniając, że płace zostaną podwyższone, ale kobiety nie chciały go słuchać i obrzuciły go kamieniami, tak, że został w głowę pokaleczony. Potem kobiety i strajkierzy przypuścili szturm do kopalni no 2. Gdy zaś przybyło 500 policyantów, przyszło do wymiany strzałów. Pierwszy padł zabity policyant Ralph Mills, liczący 50 lat. Potem upadł, raniony prawdopodobnie śmiertelnie, Józef Lekko, strajkier z Sheppton. Raniony też został policyant George Kellaer. Zaraz potem rozbiegli się strajkierzy.

Olbrzymie przedsiębiorstwo.

PITTSBURG, Pa., 11 października. — Kompania Carnegie otworzy nową towarową linię transatlantycką pomiędzy Pittsburgiem, a Liverpoolem 25 listopada. Linia ta prowadzić będzie na jeziora i kanał Welland. Jeżeli próba ta powiedzie się, w takim razie kompania Carnegie będzie w stanie dyktować ceny na stal całemu światu.

Odległość od Pittsburga do Liverpoolu wynosić będzie w ten sposób 3,267 mil, z New Yorku do Liverpolu jest mil 3,325.

Strajkierzy w cylindrach.

NEW YORK, 11 października. — Sześćdziesięciu rytowników, zatrudnionych przez firmę Tiffany & Co., należących do najlepiej opłacanych robotników w świecie, zastrajkowało. Ubrani podług ostatniej mody w cylindry, modne paltoty, lakierki i rękawiczki, patrolowali wczoraj przed zakładem, aby nie dopuścić do roboty "skabów."

Ludzie ci zarabiali od $50 do $100 tygodniowo. Należą oni do unii, której kompania uznać nie chce i z tego więc powodu powstał strajk.

Tak chyba za czasów Clevelanda nie było!

Hierarchia kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych.

WASHINGTON, D. C., 11 października. Od kilku dni odbywa się tutaj sejm arcybiskupów katolickich kościoła. Nie będą się naradzali nad sprawami większego znaczenia tylko załatwią kilka mniejszych. Hierarchia kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych składa się z kardynała Gibbons'a, arcybiskupów Williams z Boston, Corrigan z New York, Ryan z Philadelphi, Feehan z Chicago, Katzer z Milwaukee, Keane z Dubuque, Riordan z San Francisco, Christe z Oregon, Ireland z St. Paul, Kaine z St. Louis, Bourgade z Santa Fe i Chapelle z New Orleans. Wszyscy ci biskupi są w Washingtonie z wyjątkiem mgr. Chapelle, który obecnie jest na Filipinach; na zjeździe nie było arcybiskupa Feehan, który jest chory, Bourgade, który musiał pozostać w domu z powodu ważnych spraw, Ireland'a, który jest w podróży. Mgr. Keane z Dubuque był pierwszy raz obecny między swymi kolegami jako arcybiskup. Na sejmie przeczytano list od ojca św. Leona XIII, mianującego jego arcybiskupem dyecezyi Dubuque. Washington prędko stanie się centrum katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych. Jest tu bowiem bióro apostolskie i katolicki uniwersytet w Stanach Zjednoczonych.

Biskup Keane na sesyi popołudniowej oznajmił, że w roku ubiegłym zebrał dla uniwersytetu katolickiego w Washingtonie $70,000 i $300,000 z legatów. Rektor Conotz oświadczył, iż otrzymał gotówką $50,000 na pokrycie wydatków i obsadzenie katedr, a prócz tego obiecanych jest $61,000.

Spadł z balonu i zabił się.

GAYS MILLS, Wis., 11 października. Na wystawie tutejszej, która się odbywa od kilku dni, puścił się wczoraj balonem w powietrze aeronauta A. P. Deer, pochodzący z Chicago i liczący 34 lat. Balon był bardzo stary i gdy Deer się puścił około 200 stóp w górę, gaz zaczął uchodzić. Deer nie zdołał otworzyć parasola i spadł, zabijając się na miejscu w obecności 5000 ludzi.

Straty farmerów w La Crosse.

LA CROSSE, Wis., 12 października. Wskutek ostatniej powodzi farmerzy tutejsi ponieśli straty znaczne. Woda zabrała przeszło 1000 ton siana, szacowanego około $9000.

Nowa wyprawa do bieguna.

NEW YORK, 12 października. — William Ziegler, jeden z multi-milionerów, przedsiębierze wyprawę do bieguna na swój koszt i powiada, że chociażby go ta wyprawa kosztować miała milion dolarów, zdecydowany jest ją przeprowadzić aż do skutku t. j. ma niezłomną nadzieję, że na biegunie północnym zatknie sztandar gwiaździsty.

Buduje on w tym celu dwa okręty i oba razem wyszle jak najdalej na północ. Podczas gdy jeden okręt stać będzie na kotwicy, drugi użyty zostanie jako ratunkowy oraz do dowozu żywności pozostającej na północy wyprawie. Dowództwo nad wyprawą obejmie Evelyn B. Baldwin, który w r. 1893-94 należał do wyprawy Peary'go.

Praca na długi czas.

PITTSBURG, Pa., 12 października. Casset, prezydent towarzystwa kolejowego Pennsylvania zamówił dzisiaj 150 tysięcy ton szyn kolejowych po $26 tona, płacąc blizko cztery miliony dolarów za cały obstalunek.

Zamówienie to od dawna już było spodziewane, ale prezydenci różnych kolei ociągali się w tej myśli, że cena za szyny spadnie nieco; teraz zaś gdy jedna kolej powierzyła obstalunek fabrykom, zdaje się niebawem inne tak samo postąpią.

W roku przyszłym oprócz naprawy torów planowana jest budowa nowych linij kolejowych, i dla tego obliczono, że potrzeba będzie 1,750,000 szyn kolejowych co znaczy, że towarzystwa kolejowe wydadzą 45 milionów dolarów na same szyny, a oprócz tego znacznie więcej na robotnika przy naprawie i budowie torów kolejowych. Owe 45 milionów dolarów za szyny znaczą też co innego jeszcze, a mianowicie stałą pracę dla tysięcy robotników i to pracę z dobrą płacą, o jakiej robotnik za czasów demokratycznych ani marzyć nie mógł.

Powyższy obstalunek towarzystwa kolejowego Pennsylvania podzielony został między następujące kompanie: Carnegie, Federal, Cambria, Pennsylvania i National Steel, te mają wykończyć po 37 500 ton; trzy zaś inne, t. j. lejarnie Cambria w Johnstown, Pennsylvania w Steeltown, Pa. i National w Youngstown, Ohio, wykończą razem 75.000 ton szyn.

Fakt, że tak wielki obstalunek powierzono lejarniom zbija też pogłoskę, jakoby właściciele tychże lejarń przygotowywali się do prowadzenia ze sobą walki o ceny na swe wyroby.

Znaczy to także i to, że kraj znajduje się w stanie zupełnego dobrobytu, jakiego już dawno nie było, a który wrócił dopiero z chwilą, gdy ster rządów krajem dostał się w ręce partyi republikańskiej.

Chińczycy opuszczają Amerykę.

TACOMA, Wash., 12 paźdz. — Od pewnego czasu parowce kursujące od Puget Sound do Chin, przepełnione są pasażerami Chińskimi, wracającymi do swej ojczyzny. Obiega pogłoska, że wracają oni wskutek odezwy towarzystwa pragnącego zaprowadzić reformy w Chinach i zrzucić obecną dynastyę. Dzisiaj odjechało 600 Chińczyków.

Nie został obywatelem.

TRENTON, N.J., 12 października. Robert Spalding, murzyn, który uczy się obecnie na adwokata, chciał wziąć papiery obywatelskie, lecz prośbę jego odrzucono. Spalding przybył do Trenton z Washingtonu. Urodził się on w holenderskiej Guianie, i to właśnie było powodem, że sędzia nie mógł przyjąć go na obywatela, gdyż prawo wyraźnie tego zabrania.

Porodziła pięcioro dzieci.

ST. CHARLES, Minn., 12 października. W Marm Home, miasteczku położonem niedaleko ztąd farmerka Smith porodziła naraz pięciu chłopców. Matka i dzieci są zdrowemi i zdaje się, że wszyscy przeżyją.

Rzadka choroba.

TITUSVILLE, Pa., 12 października. — Niezwykła choroba, na którą cierpi już od 10 miesięcy polska dziewczyna Teresa Kopińska, jest przedmiotem ogólnego zainteresowania wśród miejscowych lekarzy. Choroba, na którą cierpi Kopińska, zwana jest w języku lekarskim "scleroderma." Jest to choroba tak rzadka, że podług statystyki wydanej przed dziesięciu laty tylko dziesięć wypadków tej choroby zanotowano w Stanach Zjednoczonych w przeciągu ostatnich 127 lat. Choroba ta polega na tem, że skóra cierpiącej osoby twardnieje coraz bardziej i staje się w końcu twardą prawie jak kamień, a śmierć następuje wskutek zapalenia serca lub nerek. Kopińska schudła tak, że zostały na niej tylko kości i skóra, która stała się tak twardą, że przy stuknięciu palcem, wydaje odgłos, jak drzewo. Dotąd pacyentka jeszcze mówi, jak zwykle, a organa trawienia są widocznie jeszcze w najlepszym stanie. Śmierć jej jednak jest tylko kwestyą czasu.

Nowe fabryki w Michigan.

LANSING, Mich., 14 października. — W ostatnich czterech latach powstało w stanie Michigan 1,005 zakładów fabrycznych, jak podaje urzędowy spis dopiero ogłoszony. Z tych fabryk ani jedna nie była w ruchu przed 1 stycznia 1897. Obecnie fabryki te dają pracę 23,000 ludzi, a zarobek ich roczny wynosi około półtora miliona dolarów. Do największych fabryk należą cukrownie buraczane i fabryki cementu. Płaca iest tutaj obecnie 40 procent wyższą, jak przed czterema laty.

Nietoperze i ptaki daleko na morzu.

NEW YORK, 16 października. Na parowcu Curityba, należącym do linii okrętowej kubańskiej Munson, przybyłym wczoraj do portu, przywieziono dwa orły, schwytane na morzu, daleko od brzegu.

Załoga opowiada, że gdy parowiec znajdował się w oddaleniu dwustu mil od brzegów Florydy, zauważono nagle ciągnącą z północy ciemną chmurę, która wkrótce okazała się być ogromnem mnóstwem nietoperzy, zagnanych tamże wichrem. W jednej chwili maszty i liny okrętu obsiadły owe nietoperze, zwieszając się głowami na dół. Po krótkiej chwili ukazała się druga chmura ptaków morskich. I one widocznie zapędzone zostały na morze wichrem wielkim, a widząc zbliżający się okręt, szukały na nim odpoczynku.

Może przyjść do rozlewu krwi.

HAZLETON, Pa., 16 października. — Obrady delegatów górniczych zakończyły się, lecz strajk jeszcze ukończony nie został, ponieważ górnicy oprócz 10 procentowej podwyżki żądają ustępstw innych, a właściciele kopalń zaś nie chcą na takowe przystać. Pomimo to obiega pogłoska, jakoby strajk miał się ukończyć w ubiegłym tygodniu.

Równocześnie zanosi się jakby na krwawe rozruchy. W dystrykcie Schuylkill zebrało się 8000 górników, którzy mają zamiar urządzić wymarsz poprzez wszystkie kopalnie i zamykać takie, które dotąd były w ruchu. Że przy takim marszu przyjść może do krwi rozlewu, jeżeli władze spotkają się ze strajkierami, o tem ani wątpić nie można. Jeżeli zaś strajkierom uda się pozamykać kopalnie dotychczas w ruchu będące, natenczas strajk może daleko prędzej się zakończyć.

Gubernator Gobin wysłał sześć pułków wojska do okolic, gdzie spodziewane są rozruchy.

Polacy w Ameryce.

* Bay City Mich. — W Piotrowski, syn Jana Piotrowskiego, stracił kilka palcy u nogi. Piotrowski widać bawił się pod wagonem kolejowym, w chwili gdy lokomotywa ruszyła wagony.

* Shenandoah, Pa.. — W storze Władysława Rajkowskiego na South Main ulicy wybuchł pożar. Cały skład obuwia został zniszczony doszczętnie. Szkoda wynosi około $1,000. Ogień przeniósł się także na sąsiednie domy ob. S. Mockajtysa i pani Delaney. Ob. Mockajtys poniosł szkodę na $500 dol. a pani Delaney na 8 tysięcy. W salonie ob. Strzelczyk wyrządził pożar szkody na 200 dolarów.

* Mill Creek, Pa. — Nieszczęśliwy wypadek spotkał polskiego proboszcza Wn. ks. Szpotańskiego. Był on obecny przy ścinaniu drzewa koło kościoła, a gdy drzewo podcięte upadło, dosięgło jednym konarem ks. Szpotańskiego i mocno go ogłuszyło, ale szczęściem nie poraniło śmiertelnie.

* Stevens, Point Wis. — W stodołę i stajnię p. Jana Olszewskiego w Plover, uderzył piorun. Stodoła z całym plonem tegorocznym stała się pastwą płomieni. Strata wynosi około $1,000. Zabezpieczenia niema, gdyż p. Olszewski nie odnowił przeszłej swej "policy".

* Milwaukee, Wis. — Na torach kolei Milwaukee & St. Paul pociąg zabił dwóch polskich chłopaków: 25 letniego Jana Kierzka i 16 letniego Alojzego Czajkowskiego.

* Detroit, Mich. — Franciszek Sleszewski, (?) 9-letni chłopak, przechodząc przez tory kolei żelaznej Grand Trunk, został najechany przez pospieszny pociąg i śmiertelnie pokaleczony. Lokomotywa odrzuciła nieszczęśliwego około 25 stóp. Ranny umarł w drodze do szpitala.

* Kraków, Wis. — Wczoraj rano o godzinie 9 zastrzelił się tu na polowaniu Piotr Pepliński. Strzelba wypaliła przypadkowo i cały nabój wpakował mu się w piersi. Pepliński liczył lat 18 i wszyscy go tu lubili dla wesołego usposobienia, którem się odznaczał.

* Ford City, Pa. — Nowa Polska parafia zorganizowaną została w Ford City, w powiecie Armstrong, w Stanie Pennsylvania. Proboszczem jest tam wielebny ks. Franciszek Miśkiewicz. W dniu 1 Października odbyło się poświęcenie węgielnego kamienia pod nowy kościół.

* Buffalo, N Y. — Niezwykłą śmiercią zginął rodak nasz Józef Rayski, zamieszkały przy Lemon ulicy.

Zajęty był on spinaniem wagonów na kolei N. Y. C., w E. Buffalo i właśnie spiął wagon, gdy nieszczęśliwym trafem dostała mu się ręka między żelaza i nietylko, że mu ją zgniotły, ale nadto nagłe szarpnięcie rękawa wciągnęło Rayskiego pod koła wagonu. Tak też, gdy ręka i ramię gniotły żelaza, koła odcięły mu nogi i pozbawiły go życia.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Biegniewskiemu w Paterson. — Stanowczo niemożliwe! Lepsze nieco rzucamy do kosza. Takie rymy jak: wrażenie — imię, litwinem — winien, wschodowi — niewoli, żadną miarą nie uchodzą, a o sławę Rozbickiego chyba Panu nie chodzi. To coś Pan napisał wierszem można było napisać prozą, tem bardziej, że dla wypadków takich jak posiedzenia polityczne szkoda dosiadać pegaza. Posiadasz Pan dużo zmysłu krytycznego jak to widać, i prozą poszłoby Panu niezgorzej. Jeżelibyś Pan zaś pragnął posiadać zasady poezyi, to radzilibyśmy przeczytać kilka dzieł traktujących o rymotwórstwie.

Łatwa ulga.

Bardzo często troski i kłopoty tak obsiadą człowieka, że nie wie nawet co ma czynić. Niektórzy, jak to mówią, tracą głowy i często czynią rzeczy, które pogarszają zło, zamiast pomagać. Mądrzy ludzie udają się po pomoc do tych, w których pokładają zupełne zaufanie. Pan Wacław Nowotny z Pawnee, Okla. Terr., pisze nam, że przeszło miesiąc cierpiał na straszny ból głowy, oraz na ból zębów i napady mdłości przy każdem wstawaniu rano. Zapytał nas o radę i o pomoc. Posłaliśmy mu butelkę Severy Balsamu Życia i Severy Opłatki przeciw Bólowi głowy i Newralgii. Po użyciu tych lekarstw pisał on nam co następuje:

"Muszę zawiadomić Pana, że Pańska rada i lekarstwa były znakomite. Przez długi czas cierpiałem na ból głowy, nerwowość, zatwardzenie żołądka i napady mdłości. Po użyciu lekarstwa, któreś mi Pan przysłał, zostałem wyleczony zupełnie. Severy Balsam Życia uspokaja nerwy i działa na cały organizm. Radzę wszystkim, którzy cierpią na podobne słabości, aby używali Severy Balsamu Życia i Severy Opłatków przeciw bólowi głowy jak można najprędzej. Proszę przyjąć moje serdeczne podziękowanie i najlepsze życzenia."

Ból głowy powstaje z różnych powodów, ale prawie zawsze chcąc doznać ulgi, potrzeba używać takich lekarstw, które działają na cały organizm, przeciwdziałają szybkiemu napływowi krwi do głowy i regulują takowy. Połączenie powyższych lekarstw sprowadza te skutki, oraz szybkie i pewne wyleczenie. Cena Severy Balsamu Życia jest 75 c. Opłatków przeciw bólowi głowy 25c. Uważajcie, aby każda paczka opatrzona była podobizną podpisu W. F. Severy.

Logika dziecka.

Karolek: Czemu Wujek bierze psa na polowanie? Czy wujek boi się zajęcy?

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

GWOŹDZIK PROKURATORA WĘGIERSKIEGO.

Czy może prokurator podczas rozprawy sądowej pojawić się na sali z kwiatem w butonierce?

Taka kwestya dała powód do bardzo przykrego starcia w sądzie w Pięciokościołach na Węgrzech i wejdzie obecnie celem ostatecznego rozstrzygnięcia przed forum węgierskiego trybunału apelacyjnego.

Przed trybunałem w Pięciokościołach miała się odbyć rozprawa o zabójstwo, popełnione przez nieostrożność. Prezydent, otwierając rozprawę, oświadczył w poważnym tonie: "Zanim rozpocznę rozprawę, wzywam pana prokuratora, aby usunął ze swej butonierki gwoździk." Zdumiony oskarżyciel publiczny spogląda ze zdziwieniem na prezydenta, a natępnie podnosi się ze swego miejsca i oświadcza stanowczym głosem: "Nie uczynię tego!" — "Ze względu na powagę sądu — odpowiedział ze złością prezydent — powtarzam moje wezwanie," prokurator jednak oświadczył na to równie stanowczo: "Ja zaś oświadczam powtórnie, że nie uczynię zadość temu żądaniu. Mój kwiatek nie może przynosić uszczerbku powadze rozprawy, a ja nie dozwolę, aby p. prezydent dotykał moich spraw osobistych." — Ale prezydent nie zadowolił się tą odpowiedzią i w tym tonie toczyła się ożywiona dyskusya, której szczegóły umieszczono w protokole, aby je przedłożyć trybunałowi apelacyjnemu.

SZYBKIE WĘDZENIE SZYNEK.

Szybkie wędzenie szynek uskutecznia się w sposób następujący: Zaraz po zabiciu tucznika odrębuje się szynkę i zanim zdoła wystygnąć, naciera się ze wszystkich stron przynajmniej przez 1 godzinę mieszaniną złożoną: z 32 części soli kuchennej 1 częśc cukru, poczem pozostawia się ją w pokoju przez 24 godziny na półmisku! zlewając ją raz po raz cieczą, zbierającą się na spodzie. Następnie osusza się dobrze szynkę, poczem podaje się ją przyspieszonemu wędzenia.

Pierwszy opssób polega na zwilżaniu octem drzewnym powierzchni całej szynki, którą się potem suszy na świeżem i nie za zimnem powietrzu; powtarza się to zwilżanie i suszenie jeszcze dwa razy. W końcu wywiesza się szynki na świeże powietrze przed 5—6 dni.

Wtóry sposób wędzenia jest trudniejszym: 2 funty czystych zupełnie sadzy bez żadnej przymieszki popiołu lub wapna, dodaje się do 6 kwart gotującej się wody, i rozpuszcza się w niej potem ½ funta soli.

W roztworze tym moczy się preparowaną w sposób wyżej opisany szynkę 10—12 godzin; ciecz powinna zupełnie ją przykrywać. Następnie zwiesza się szynkę na świeżem powietrzu, arżeby obeschła. Po 5—6 dniach szynka jest gotową do jedzenia. Przyspieszone wędzenie wpływa niekorzystnie na dobroć szynki, której mięso nie jest tak delikatnem i smacznem jakszynki dymem powoli wędzonej. Poleca się zatem, ażeby szynkę surową po nasoleniu w sposub powyżej podany obetrzeć, grudo obsypać ospą rżanną obwinąć dialym czAtym papierem używanym do druków i uwędzić w dymie nie za ciepłym.

WIEK PANUJĄCYCH.

Papież Leon XIII, liczby obecnie lat 90; król duński, Chrystian, lat 82; Wiktorya, królowa angielska, lat 81, Oskar, król szwedzki, lat 71; cesarz austryacki, Franciszek Józef, lat 70; Leopol II król belgijski, lat 65; Emil Loubet, prezydent rzeczypospolitej francuzkiej, lat 62; Karol I, król portugalski, lat 61; Karol I król rumuński lat 61; Mikołaj I, książe czarnogórski lat 59; Abdul Hamid II sułtan tureck, lat 58; Menelik II, król abisyński lat 58; McKinley, prezydent Stanów Zjednoczonych lat 56; Jerzy I król grecki lat 55; Abdurahman emir Afganistanu lat 55; Mutsenito, cesarz japoński lat 45; Mussafer-ed-din szach perski, lat 47; Wilhelm II cesarz niemiecki lat 41; Ferdynand książe bułgarski lat 39; car Mikołaj II lat 32; Wiktor Emanuel III król włoski lat 29; Kuang Siou cesarz chiński lat 28; Aleksander król serbski lat 24; Wilhelmina, królowa holenderska lat 20; Alfons XIII, król hiszpański lat 14.

NA BEZSENNOŚĆ.

Któż nie zna tej przykrej dolegliwości, przeciw której często i wiedza lekarska przestaje walczyć, widząc swą niemoc. Najczęściej zdarza się bezsenność bez przyczyny u ludzi skądinąd zdrowych. Z klęską tą ludność walczy od dawna, najczęściej bezskutecznie, czego dowodzi obfitość środków, zalecanych przeciwko bezsenności. Jedni radzą kłaść na czoło przepaskę wstrzymującą przypływ krwi do głowy, inni zalecają zimne okłady na tył głowy, inni znowu dowodzą, że bezsenność, jako wskutek zbyt mocnego oddychania, usunąć można przez zmniejszenie dopływu do płuc powietrza, radzą zatem nakrywać głowę prześcieradłem lub kołdrą. Gdy wszystko to nie pomaga, nieszczęśliwy nie mogący zasnąć próbuje liczyć do tysiąca, deklamować wiersze lub powtarzać bez przerwy jedno zdanie, lecz sen nie przychodzi. Tymczasem francuska gazeta "La vie scientifique" zapewnia, że jest bardzo prosty i bardzo pewny środek przeciwko bezsenności. Z bezsennością trzeba postępować tak, jak doświadczony stangret ze znarowionym koniem. Gdy nie pomaga ani bicz, ani biczysko, ani inne podobne zachęty, trzeba wyprządz i na parę minut wprowadzić do stajni, potem znowu zaprządz i koń z największą pewnością najspokojniej pójdzie. Rzecz to dowiedziona, a tak samo trzeba zrobić z bezsennością. Gdy się zasnąć nie może, nie trzeba robić w tym celu żadnych usiłowań, tylko wstać, umyć się, ubrać, wziąć kapelusz, laskę lub parasol, jakby się chciało wyjść na spacer. Od drzwi wrócić się, rozebrać i położyć do łóżka. Na sto wypadków w dziewięćdziesięciu dziewięciu bezsenność zniknie. Gdyby jednak środek ten okazał się buzskuteczny, pozostanie pociecha, że zaszkodzić nie mógł.

OBŁĘD RELIGIJNY.

W francuskiem mieście Limoges żyje pobożna panienka Noualhier, która posiada kilku milionowy majątek, za pomocą którego praktykuje w dziwaczny sposób swój obłęd religijny. Ma ona mianowicie pasyę zamykać oczy umarłym, aby ich dusze ratować. Otóż panna ta przed piętnastu laty założyła w miasteczku swojem przytułek, do którego przyjmuje chorych, ale nie takich, którzy rokują nadzieję wyzdrowienia, lecz wyłącznie tylko umierających, a zwłaszcza suchotników. Ponieważ w Limoges nie może ona znaleść dostatecznej liczby klientów, przeto odbywa corocznie kilka razy podróż do odległego Paryża i przywozi stamtąd masami umierających do swego asylu, znanego powszechnie pod nazwą trupiarni. Asyl ten urządzony jest w samym środku miasteczka i rozsiewa wokoło zarazę, tak, że śmiertelność w samem Limoges w ostatnich kilku latach wzrosła w zastraszający sposób. Sąsiedzi remonstrują przeciwko temu w najrozmaitszy sposób, ale bezskutecznie, gdyż rząd francuski nie może podobno zakazać utrzymywania prywatnych szpitali. I w ten sposób zbzikowana owa panna dla dogodzenia swej pasyi zamykania umarłym oczu wśród największych upałów przywozi do schroniska swego tygodniowo po kilkanaście umierających osób, z którymi już rodziny ich nie mają co robić. Na cmentarzu przybyło od lat kilku 3000 grobów z samego tylko przytułku panny Noualhier.

Mieszkańcy urządzają codziennie demonstracye i kocie muzyki przed osobliwym tym szpitalem, ale cierpią na tem najwięcej chorzy. Udawała się nawet osobna deputacya do Paryża, ale wszelkie perswazye rządu francuskiego przyjmuje panna Noualhier z szyderczym uśmiechem, ufna, że jej nic zrobić nie mogą. Wobec tego ma podobno rząd francuski zamiar wydać ustawę, zabraniającą utrzymywania śmiertelnie chorych w prywatnych przytułkach i roztaczającą ściślejszą kontrolę nad prywatnymi szpitalami. Ustawa ma nosić nazwę: "Lex Noualhier."

MYŚLI ZWIERZĄT.

Ta niema siła nie źle ciągnie, lecz rżeć jak ja jednak nie potrafi — powiedział koń patrząc na pędzący tramwaj elektryczny...

Jeszcze jako prosię, byłem czystem stworzeniem — zaopiniował stary wieprz....

Najprzód interes, a potem przyjemność — mruczał kot, chrupiąc złowionego słowika..

Coby robili ludzie, gdybym nie zanieczyszczała luster brzęczała sobie mucha...

Gada sama nie wiedząc co, zawyrokowała papuga, wysłuchawszy prelekcyi filozofa...

Nie gniewaj się na mnie, kochane słonko, że mojem pianiem zmuszam cię do wstania, rzekł prostoduszny kogut...

Róża jest do mnie podobna, ponieważ także ma kolce — zauważył jeż...

Niech cię Pan Bóg wynagrodzi, oświadczył wdzięczny rak, gdy go kucharka włożyła w zimną wodę, do garnka na kominie...

Z rozmów na Ashland ave.

— Me wuj......
— Nikst — du.....
— Że wu zasiur......
— A draj szwarcjure......
— Imażine wu madam....
— Gaj! gaj! du szajgec!....

Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

Alberta, Minn., W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich., Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Kosh.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauferski. Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piątek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kail.
Crosby i Duluth, Minn., Marcin Lepak.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dunkirk, N. Y., Piotr Szubarga, K. Michał, J. Pakulski, 16 Webster Street.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale, Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street,
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont, Michał Nowacki.
La Salle, Józef J. Wittlif.
Leo, Rosseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Sznic.
Minto, N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski.
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczenga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chuqyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Radom, A. Malinowski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
South Chicago, Władysław Pacholski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
St. Anna, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Feliks.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk,
Toledo, O., M. Michalski, 3010 Lagrange st.

WSPOMNIENIA MOJEGO OJCA,

żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego.

Zebrał według ustnego opowiadania *Ks. J. Dolski.*

(Ciąg dalszy.)

Sami bowiem pisali do nas, abyśmy się poddali, bo ich jest siedmiu na nas jednego. My się jednak nie bali. Uderzyliśmy na nich najpierw w kolumnach, ale daremnie, bo mieli dużo konnicy, która nas rozbić chciała. Utworzyliśmy więc trzy czworoboki, to jest każdy pułk stanowił jeden czworogran; z samych Polaków składały się te czworoboki, bo tylko czwarty, siódmy i dziewiąty pułk do nich wchodziły. Czworograny te były w jednej linii, i to tak byliśmy w nich ustanowieni, że trzy pierwsze rzędy nadstawiały bagnety jedne nad drugiemi, a trzy następne rzędy przez nie strzelały. W środku zaś mieliśmy po trzy armaty, które raz poraz rozstępując się w rogu czworoboku wypuszczaliśmy ze środka do dania z nich ognia. Tymczasem inne wojska nasze ucierały się w rozmaity sposób z nieprzyjacielem. Hiszpanie ustawiczny do nas przypuszczali szturm, to znów z armat ognia dawali, ale niezbyt szkodliwie, tak, że sądzili, że nas się kule nie chcą imać. Jeden jenerał hiszpański wór pieniędzy włożył w armatę i kazał nim wystrzelić, ale i to im nie pomogło. Poszliśmy wreszcie na bagnety, a nasza tęga artylerya hollenderska dała równocześnie ognia z armat i przemogliśmy ich. I to szczęście nasze, bo ledwieśmy zwyciężyli, a tu widzimy ogromną masę ludu wysypującą się z lasu oliwnego, spieszącą na pomoc Hiszpanom. Rozpędziliśmy jednak i tych, i pędziliśmy wszystkich aż pod góry Serra Moreńskie, pasmo gór w południowej Hiszpanii. Stojąc tam dwa tygodnie, przepędziliśmy ich powoli za góry, a sami wróciliśmy do Mansanares, miasto w Nowej Kastylii.

W Mansanares zebrali nas Polaków do kupy w sześć kompanii, do tego przyłączono ułanów polskich i kirasyerów i huzarów francuzkich, ogółem ze trzy pułki konnicy. Wzięli bowiem z każdego pułku polskiego po dwie kompanie. Tak oddzieleni od swoich, chodziliśmy blizko trzy lata. Każdy batalion miał kompanię grenadyerów i kompanię strzelców czyli woltyżerów, do których za należałem. Jenerałami naszymi byli: Walans, Żyro, Sul i inni. Osobliwie byliśmy pod komendą marszałka Sobestyjana. Książę Sułkowski i inni polscy jenerałowie zostali przy pułkach w tyle. Z Polaków mieliśmy z sobą najwyżej kapitanów. Kiedy nam szło dobrze, tośmy szli naprzód, a gdy nam było ciężko, tośmy się cofali do swoich.

Lubośmy w Mansanares wielkie założyli sobie magazyny, jednakowoż musieliśmy się cofnąć pod Konswegrę, w Nowej Kastylii, bojąc się Hiszpanów. Pobiliśmy ich znowu, i pod Konswegrą rozłożyliśmy obóz.

Ledwieśmy trochę odpoczęli w obozie, a tu przychodzi do mnie kapitan nasz Jasielski i mówi:

— Jędrzeju, masz tam co do zjedzenia?

— Nie mam nic, panie Kapitanie, a co gorsza, sam umieram prawie z głodu.

— No, ty dobrze mówisz po hiszpańsku, więc idź do miasta i przynieś co możesz.

Idę, wchodzę do miasta ostrożnie, a tu ogromny rejwach. Nasi ułani już się kręcą po ulicach, a Francuzi poustawiali broń w kozły i weszli do domów. Każdy brał co mógł, bo każdy był zgłodniały. Ja widzę przy broni przed jednym domem stosy chleba, więc mało myśląc łap za trzy bochenki, dalej z niemi do torby i w nogi. Aż tu Francuzi wybiegają z domu i krzyczą. Ja udaję, że nie słyszę i zmykam, co siły, jak lis z gęsią do obozu. Naklęli się do woli, ale widząc, że to swój, dali pokój. Po drodze wszedłem do domu jednego, a tu pełno wina, likierów, i mięsa różnego. Bogu dzięki, myślę sobie, teraz się pokrzepię. Jeść nie było czasu, ale za to dobrze pociągnąłem sobie smacznego winka, i choć tam byli inni oficerowie, przeprosiłem ich, nalałem sobie w jednę flachę likieru, w drugą wina, wziąłem porządną szynkę na plecy i kroczę do obozu.

Kapitan o mało mnie nie uściskał za to, gdym mu i wino i likier i szynkę z chlebem oddał. Zaczęli sobie oficerowie nasi polscy zajadać, a ja poszedłem na bok, gdzie stał feldwebel nasz Imbierowicz, poczciwa dusza, z którym wszystko razem dzieliłem. Pyta mnie, gdzie byłem? Ja mu powiadam, a on nato:

— Nie masz tam jeszcze co w torbie?

— Mam trochę chleba i mięsa.

— A pić nie przyniosłeś?

— Przyniosłem, alem dał kapitanowi.

— Widzę, żeś dobrze sobie pociągnął, bo ci się oczy świecą jak kotowi! rzecze do mnie dalej.

— Piłem prawda, ale nie dużo, bo sam rozum nakazywał obawiać się zdrady — jednak mi dziwno, żem taki rozmarzony.

— Ej to minie, na powietrzu świeżem wnet wytrzeźwiejesz, widać, żeś nowicyusz do flaszki.

Wieczorem tego samego dnia odebraliśmy rozkaz, że w największej cichości o pierwszej godzinie w nocy mamy stanąć pod bronią. Gdy pierwsza wybiła, staliśmy już wszyscy gotowi do marszu. Wtem mnie napadło takie drżenie całego ciała, że w żaden sposób nie mogę się utrzymać na nogach. Imbierowicz to widzi, i pyta co mi jest? Powiadam, że ledwo żyję, a on do mnie:

— Wiesz co, nim dadzą rozkaz do pochodu, idź za szereg i uśiądź trochę, ale na Boga nie zaśnij!

Ja wlokę się na bok, kładę coś pod głowę, ale sen jak ołów cięży mi na oczach. Zasnąłem, budzę się, a tu już świtać poczyna, naszych ani słychać, ani widać, tylko słyszę nad głową moją jakiś gwar. Wnet widzę i dwóch chłopów hiszpańskich przy mnie. Zdrętwiałem; leżę jak nieżywy, a tu słyszę nad sobą po hiszpańsku:

— Patrzno, tu śpi jakiś francuzki złodziej!

— Czy masz swój wielki nóż przy sobie?

— Nie, nie mam. Ale podnosi jeden kamień i daje drugiemu, mówiąc: "Oto kamień dobry, uderz w łeb, a prędzej umrze."

Te ostatnie słowa hiszpańskie: "Tumusted una piedra ecza la kawesa pronto mori," tak pamiętam, jakbym je dziś słyszał i do dnia sądnego ich nie zapomnę. Myślałem, że już ostatnia godzina dla mnie wybiła. Otwieram więc oczy, a oni widząc, że patrzę na nich, witają mnie: "Buonos dies, kawalero, ke strawacho fatusted Senior, to jest: Dzień dobry kawalerze, co robisz panie?"

— Cóżbym robił, moi panowie, oto leżę chory i ruszyć się nie mogę!

— Ty łotrze, zawołał starszy—dziś udajesz chorego, a wczoraj ileś domów zrabował w mieście?

— O nie, moi panowie, ja wczoraj jeszcze byłem słabszy jak dziś; jakże więc miałem rabować?

— Zaraz się to pokaże, krzyknął znów starszy.

I dalej zaczynają mnie rewidować i cały tornister przetrząsać, mówiąc: Jeśli znajdziemy jakąkolwiek rzecz zrabowaną u niego, to go zabijemy.

Na mnie pot prawie śmiertelny wystąpił, bom miał dwie koszule, którem wziął w jednym domu, bo jakże miałem bez koszul chodzić, a zresztą starsi mi je wziąść kazali. Wiedziałem nadto, jak Hiszpanie okrutnie mordowali naszych, gdyśmy szli z Portugalii.

Jednego Francuza złapawszy, pourzynali mu po kawałku ucha, nosa, palcy u rąk, pogruchotali mu całą głowę kamieniami i tak zakopali aż do pasa w ziemię. Innych zabijali i zasypywali ziemią, ale pokazali ręce, albo nogę, albo głowę. Aż strach wspomnieć na takie morderstwa.

Myślę sobie: to pewnie i ze mną tak dziś będzie. Ale szukają i nic nie znaleźli. Nie widząc więc co zemną robić. Patrzą na mnie strasznie, a ja na nich miłosiernie bardzo.

— Cóż zrobimy z tym człowiekiem? mówi jeden do drugiego.

A ten drugi zapatrzył się w inną stronę, gdzie się kręcili mieszczanie i dużo ludu, który przybył do opuszczonego przez naszych obozu.

Ale nadszedł ksiądz.

—Buonos dies kawalero, to jest: dzień dobry, kawalerze, zagaduje mnie znowu ów ksiądz, a za nim dużo ludu przybiegło i cieszyło się nademną co niemiara.

Ksiądz uciszył ich, a mnie kazał iść za sobą na probostwo. Gdyśmy przybyli, dobył papieru i zaczął mnie egzaminować. Powiedziałem mu szczerą prawdę, żem polski żołnierz, daleko od swojej ojczyzny, i inne rzeczy, o które się pytał. Tymczasem w sieni zebrało się mnóstwo ludu, a kobiet najwięcej, które niestworzone rzeczy na mnie wygadywały. Ksiądz jednak nie zważał na ich wrzaski, tylko rzekł do nich:

— Moi ludkowie, ten człowiek powiada, że jest Polakiem i katolikiem. Zobaczymy, czy to prawda. To rzekłszy, kazał mnie dwom chłopcom rozebrać prawie do koszuli. Ale na szczęście ujrzał szkaplerz na piersiach moich, zawołał więc, pokazując szkaplerz:

— Si, werdad Senior; este es katoliko Romano. Prawda, jest katolikiem rzymskim.

Po tych słowach jakby ręką przewrócił. Ustały krzyki, pomsty, a księżyk poczciwy— Panie daj mu niebo — kazał mi podać kawał prześlicznego salcesonu i jakiejś dobrej wódki, co po hiszpańsku "rossoli" nazywają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czytajcie o premiach podanych na stronicy 1-ej.

POSZUKIWANIA.

Władysław Przywitowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii płockiej, powiatu i miasta Rypin, poszukiwany jest przez swego brata Franciszka i siostrę Wiktoryę. On sam lub ktoby o nim wiedział raczy napisać do: Franciszka Przywitowskiego, Bx 81 Milford, Mass. 38-49

Zofia Szkotak, pochodząca z Galicyi, wsi Suchy Gront, powiat Dąbrowa, przybyła do Ameryki przed trzema laty i przebywająca dawniej we Filadelfii, oraz **Jan Szkotak**, pochodzący z Galicyi, wsi Niecujny, powiatu Dąbrowa, przybyły do Ameryki przed rokiem, a przebywający dawniej w Minneapolis — oboje są poszukiwani przez niżej podpisanego. Ktoby z rodaków wiedział co o poszukiwanych, lub oni sami, raczą pisać pod adresem: Jan Czyrwiecki, Bondsville, Mass.

Wojciech Wacławik oraz żona jego, pochodzący z Galicyi, powiatu Jasło, wsi Tokuw, a żona jego z Schorkowki, przebywający lat parę gdzieś w stanie Michigan są poszukiwani. Ktoby o nich wiedział, lub oni sami, raczą donieść pod adresem: Paweł Słowik, Chester, Orange Co., N. J.

Kawaler w średnim wieku poszukuje towarzyszki życia w wieku od 18 do 24 lat. Musi posiadać majątek i być wzorową Polką. Refiektantki raczą pisać pod adresem: R. Brand, 169 Erie st., Cleveland, Ohio.

Stanisław Sobieralski i Jan Bieńkowski, pochodzący z pod zaboru ruskiego, wsi Górny Szpital, gminy Dolny Szpital, powiat Lipno, gubernii Płockiej, poszukiwany jest. Należy pisać pod adresem: Maryanna Lewandowska, z domu Bienkowska, 11 William st., Middletown, Conn.

Pewien młodzieniec poszukuje zajęcia w saloonie polskim lub niemieckim. Może też przyjąć pracę jako woźnica do powozu. Zgłoszenia do redakcyi Gazety Polskiej.

Józef Wilk, pochodzący z Galicyi, z Woli Rogowskiej, który w grudniu zeszłego roku opuścił kraj i przybył do Ameryki, poszukiwany jest przez stroskanych rodziców, pozostałych w starym kraju. Liczy lat 25, jest wzrostu średniego, twarz ma owalną, oczy piwne. Ktoby z rodaków wiedział co o poszukiwanym, lub on sam, raczy napisać do rodziców. Adres: Tomasz Wilk, Wola Rogowska, poczta Wietrzychowice, Galicya, Austrya.

Piotr Konior, pochodzący z Galicyi, powiatu Nisko, wsi Kopki, poszukiwany jest w bardzo ważnym interesie. Ktoby z rodaków o nim wiedział, lub on sam, raczy pisać pod adresem: Andrzej Sagan, 417 Elm st, Oil City, Pa.

Weronika Baczyńska, mieszkająca w Chicago, jest poszukiwaną przez swego brata. Prosimy pisać pod adresem: Ambroży Kamiński, 206 2nd st., and Poplar, Leavenworth, Kans.

Feliks Zasimowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii i powiatu kowieńskiego, parafii Wendziegolskiej, który do Ameryki wyjechał w r. 1891 i mieszkał czas jakiś w Buffalo, jest poszukiwany w bardzo ważnym interesie. Ktoby z rodaków wiedział co o poszukiwanym, raczy napisać pod adresem: Jan Raczkowski, Kingsland Bergen, N. J.

Józefa Piechockiego z Warszawy poszukuje się. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, proszę pisać pod adresem: Antoni Kowalski, Bx 6, Karlstadt, N. J.

Wawrzyniec Gawryś, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii płockiej, powiatu Sierpc, gminy Bejczun, wsi Mob, poszukiwany jest przez swoją córkę. On sam, lub komu z rodaków jego adres wiadomy, raczy pisać do Antoniego Grupskiego, New Hyde Park, N. Y.

Pewien praktykant aptekarski poszukuje zajęcia jako woźnica do powozu. Zgłoszenia przyjmuje redakcya Gazety Polskiej.

☛ Frank Leszczyński, w Luzerne, Pa., ma na tamtejszej poczcie paczkę książek, po które raczy udać się osobiście.

☛ **Stanisław Dzieniran** w Luzerne, Pa., ma na tamtejszej poczcie paczkę książek. Prosimy zgłosić się po nie jak najprędzej.

☛ **Kasper Molczyk**, w Portland, Me., raczy zgłosić się na tamtejszą pocztę po paczkę książek.

☛ Pani Anna Karolska w Philadelphia, Pa., raczy zgłosić się na tamtejszą pocztę do oddziału **General Delivery** po paczkę książek.

CHICAGO.

— **Po raz pierwszy bodaj** widziano policyantów w Chicago w szlachetnej roli zamiataczy ulic, a próba ta ta była tak zadowalająca, że zasługuje w zupełności, aby ją częściej powtarzano. Przykład powyższy dali policyanci ze stacyi Maxwell. Kapitan Wheler uważając, że ulice w okolicy stacyi są zanieczyszczone, postarał się o trzy miotły i trzy grace i wysłał kilku policyantów, aby ulice oczyścili. Widok stróżów porządku publicznego, zamiatających ulice, był czemś tak niezwykłem dla oka przechodniów, że w przeciągu kilku minut zebrała się na ulicy wielka masa ludzi, dowcipkujących kosztem uniformowanych zamiataczy. Próba, jak powiedzieliśmy wyżej, wypadła dobrze, i kapitan Wheler zamierza teraz podobno używać policyantów do mycia okien i podłogi.

— **Syndykat p. n. "American Pneumatic Tube Co."** mający swą siedzibę w Boston, przysłał do Chicago swego agenta, aby tenże tutaj wszedł w układy z towarzystwami kolei górnych i starał się o zaprowadzenie rur pneumatycznych pod kolejami górnemi do przesyłania większych paczek. W razie zaprowadzenia tego systemu, potworzone zostaną stacye centralne, a większe składy będą mogły zaprowadzić połączenia z głównemi rurami do przesyłek.

— **Najpierw kłótnia, a** potem żart, stał się przyczyną samobojstwa młodej kobiety, Zofii Hardy. Filip Hardy i Zofia DeMange, paryżanka, poznali się w stolicy Francyi przed kilku laty i tak się polubili, że oboje wyjechali do Ameryki, gdzie też i pobrali się. Tutaj w Chicago, Hardy kupił hotel i małżonkowie żyli szczęśliwie. Ale po pewnym czasie przyszło do podejrzenia a potem do kłótni, po której Hardy opuścił dom, udając się do New Yorku. W tych dniach, mając zamiar wrócić do domu, chciał zażartować z żony i posłał jej telegram, że odbiera sobie życie. Wiadomość tę tak bardzo wzięła do serca młoda kobieta, że zaraz po odebraniu telegramu, wystrzałem z rewolweru w samo serce zakończyła ziemską wędrówkę.

— **Niezwykle łagodne,** niemal, że wiosenne powietrze nie omyliło mieszkańców naszego miasta, jakoby druga wiosna zaraz, a po niej i lato zaraz nadejść miało. Omyliła natomiast drzewa i rośliny w parkach i ogrodach prywatnych, pokrywając je świeżo wypuszczonemi liśćmi i pączkami kwiatów. W miejscach więcej zakrytych od mroźnej północy, jak w parku Jefferson, drzewa formalnie się zazieleniły, a w w dwóch lub trzech dniach, jeżeli temperatura się nie obniży, pokryją się śnieżną białością kwiatów. W lasach wzdłuż rzeki Desplains kwitną w najlepsze fijołki i inne kwiaty wiosenne, a nawet konwalie dostają pączki.

Adres p. Antoniego Jax, autora sztuk teatralnych, jest następujący: 985 Robey st., Chicago, Ill.

— **Antoni Swelkowski** mimo żelaznej woli nie zdołał utrzymać się przy życiu. Miał on w czwartek zeszłego tygodnia połączyć się węzłem małżeńskim z niejaką panną Lilią Nabalk. Przez kilka poprzednich dni oboje zajęci byli urządzaniem swego domku pn. 8430 Ontario ave., nie przeczuwając nieszczęścia, które miało spaść na nich. W przeddzień ślubu właśnie Swelkowski udał się do swego domku dla poczynienia ostatnich przygotowań, a przed odejściem wyszedł na ganek i usiadłszy na krześle, oparł się o poręcz ganku. W tejże chwili jednak poręcz się złamała i Swelkowski spadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie kark. Odwieziono go do szpitala św. Elżbiety, gdzie nazajutrz odzyskał przytomność, ale pomimo to cały był sparaliżowany. Utrzymywał on do ostatka, że żyć będzie, zawarł nawet ślub ze swą narzeczoną, będąc na łożu śmierci, ale w kilka godzin po tej ceremonii żyć przestał.

— **J. Strowski i James** Vanek, 17 i 18letni chłopcy aresztowani zostali za podłożenie ognia pod fabrykę Sanitary Feather Co. przy So. Canal ul. Chłopcy ci pracowali tamże poprzednio, a gdy ich wydalono, postanowili zemścić się. Za zamiar zemsty odpokutują kozą!

— **Powiada przysłowie:** "Sen mara, Bóg wiara," a jednakże zdarzył się wypadek, dający dużo do myślenia. Zeszłego piątku miał miejsce ów wypadek. Niejaka Januczowa, zamieszkała pn. 8709 Escanaba ave., obudziwszy się rano, opowiedziała mężowi sen i prosiła go, aby nie szedł w tym dniu do pracy. Śniła, że jej męża zabito. Janusz jednakże nie zważał na prośby żony, lecz poszedł do pracy. Wieczorem zaś wracając do domu, na krzyżówce 84ej ulicy został najechany przez pociąg i tak pokaleczony, że w godzinę później umarł. Jak wytłomaczyć powyższe zdarzenie, nie wiemy bynajmniej.

— **Dwa oddziały south**-chicagoskich walcowni stali, dające zajęcie 2500 ludzi, zostały zamknięte na dwa tygodniu z powodu zmian i naprawy, które w walcowniach tych mają być poczynione.

— **W osadach na pół**nocnej stronie miasta zaczęła grasować epidemicznie pomiędzy dziećmi szkarlatyna. Wskutek pojawienia się tejże szkoły publiczne w owych okolicach zostały zamknięte.

— **Sędzia Hanecy za**wyrokował, że towarzystwo gazowe "Peoples Gas Light Co." nie ma prawa żądać od pewnych konsumentów zamiast po dolarze, gdy od drugich bierze tylko po 40c za tysiąc kubicznych stóp gazu i oświadczył, że konsumenci wogóle płacić mają nie więcej jak 40c. Wskutek powyższego wyroku bardzo wielu konsumentów chciało płacić za gaz tylko po 40, ale towarzystwo gazowe nie chce się na to zgodzić i wniosło protest przeciw temu wyrokowi.

Ostatnie Wiadomości.

CHICAGO, 17 paźdz. — "Wojna gazowa" się kończy, ponieważ "Peoples Gas Co." wykupuje rywalizującą "Ogden Gas Co." i podwyższa cenę za gaz ze 40 c. na dolara.

PHILADELPHIA, Pa, 17 paźdz. — Urzędnicy różnych kolei i kopalń odbywają naradę, która może przyczynić się do zakończenia strajku w kopalniach węgla.

HAZLETON, Pa., 17 października. — Milicya wstrzymała wymarsz górników do kopalń, gdzie pracować nie przestano. Musiano użyć broni białej, aby strajkierów cofnąć z drogi.

DETROIT, Mich., 17go paźdz. — Pożar zniszczył fabrykę obówia firmy Witchell Sons Co. Dwie osoby zginęły śmiercią, ośm zostało poranionych.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

51 Agiezka S	178 Lemańczyk M
52 Aleksandrowicz C 2	179 Lepianka W
58 Begiński J	181 Lewandowski A
62 Bendowa K	189 Majka K
65 Bernasia J	208 Milkowicz K
66 Bienik Ł	209 Muniak J
69 Brozina J	210 Napora J
70 Brozny J	212 Nemanich J
71 Brunet M	213 Noskowicz T
73 Buwek W	215 Palenik J
75 Capek J	223 Polański P
76 C rny F	226 Radomski F
77 Cerniak M	232 R dowicz A
78 Ciosek P	241 Sattara A
85 Czarska R	245 Schneider J
86 Czapas W	251 Sien owicz W
87 Czabala W	253 Sinkiewicz F 2
92 Dorokoski P	255 Siperek J
93 Dukacz E	256 Smidt J
94 Dz an M	257 Skolak S
100 Ferenes V	258 Stanowska A
102 Fisonezun M	259 Stanik M
104 Formankiewicz S	261 Stepanek A
111 Galic i W	267 Szelewicz J
112 Gaspar	270 Szpejka W
120 Grockola K	272 Tanez K
131 Himański J	276 Titak A
139 Hlawna A	279 Tylika J
143 Janos S	285 Warpecha W
145 Jasek F	287 Wawrzyński K
147 Jelinek R	289 Wiatkowa K
148 Joblewska F	290 Wilk W
149 Kamiński F	292 Wiszort A
150 Kamieńska R	299 Zakrzewski S
151 Kamiński W	300 Zalita M
162 Kostowna Z	301 Zaj c M
164 Kozioł J	303 Zieliński
165 Kozak F	304 Ziska F
168 Krajewski W	306 Zulicz M
173 Krol J	
174 Kubik A	

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 17 Października, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	77—78½
" 3 twarda	70⅝—73½
Latowa No. 3	75½—77½
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	40—40½
No. 3 żółta	39⅝—40⅝
No. 4	38¾—40
Owies, buszel	
No. 2 biały	24½—26½
No. 4. biały	22¾—23¾
Żyto, buszel	
Grudniowe	53½
Jęczmien	43—58
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	4.60—4.70
M nnesota patents	3.70—4.00
Piekarska, worek 196 ft.	3.40—3.50
Żytnia miech	2.50—2.70
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.50—13.00
No 1	11.00—12.00
No. 2	10.00—11.00
No. 3	8.00—10.00
Choice prairie	11.50—12.00
No 1	9.00—11.00
No. 2	7.50—10.00
No 3	6.00—7.00
No. 4	5.00—6.00
Ospa	13.00
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.600 funtów	5.80—6.00
Drób żywy:	
Kury funt	7—7½
Kurczęta	9
Kaczki	7½—8
Gęsi tuzin	4.00—6.00
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8½
No. 2, " "	7½—8
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Październik.	10.40—10.40—10.37
Listopadowa	10.70—10.10—10.08
Grudniowa	9.97—9.97—9.90
Styczniowa	9.98—9.96—9.89
Marcowa	9.99—9.99—9.92
Majowa	10.02—10.00—9.92
Czerwcowa	10.02—10.01—9.92
Zielone, solone No. 1	7¾
No. 2	6¾
Cielęce	8—8½
No. 2	6½—7
Wieprzowina,	15.50—16.00
Smalec,	7.32½—7.35
Żeberka,	8.00—8.25
Świnie, 100 funtów:	5.30—5.37½
Wyborne	5.05—5.30
Zwyczajne	4.85—5.15
Asortowane, 150 do 185 funtów	5.35—5.42½
Biedne	2.50—3.75
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	3.80—4.05
Roczniaki	3.90—4.15
Jagnięta zwyczajne	3.25—4.00
Wyborne jagnięta	4.50 5.40
Ser: Young America	11—11½
Twins	10½—10½
Brick	10—10½
Szwajcarski	12½
Limburger	10
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.88—1.90
Brown Swedish	1.75
Czerwony	1.56
Łój, funt	4—4½
No 2	3¼—3½
Jaja, tuzin	16½—17
Jarzyny:	
Kalafiory	2.50—3.00
Selery pudło	40
Cebula worek	40—45
Ogórki,	30—35
Kapusta (za sto)	1.50—2.00
Sałata, case	40—75
Rzodkiewki (sto)	65—80
Pomidory	15—40
Kartofle	
Ohioskie	30—32
Słodkie za beczkę	1.75—2.00
Masło:	
Śmietankowe	20
Dairy	18
Packing	13—13½
Słoma:	
Zytnia	6.00—7.00
Pszeniczna i owsiana	—5.00
Owoce:	
Cytryny, pudło	4.50—5.50
Jabłka,	1.75—2.25
Gruszki,	3.00—3.25
Inne po	1.50—1.50
Pomarańcze	
Włoskie	3.75—4.25
Meksykańskie	3.75—4.25
Banany	1.75—1.95
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Prezes, Andrzej Zarobiński,
Wiceprezes, Jan Szulc,
Sekr. prot., Stanisław Furmański,
Sekr. finansowy, Stefan Siciński.
41—41 Marszałek, Francisz. Kaczmarek.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować abonament za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity. Kto im zapłaci, to tak dobrze, jakby sam redakcyi zapłacił.

Pan Wawrzyniec Radomski jest obecnie i kolektuje w stanie Michigan.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Indiana, następnie pojedzie do Illinois.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.